Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 1 | Kraków-Lwów, 2-go stycznia 1938 r. | Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

NAM O ŻYCIE IDZIE!

Jesteśmy jakimiś odmiennymi ludźmi. Często rzeczy prostych trudno u nas pojąć. Słowa i czyny nie mogą się prawie nigdy ze sobą pogodzić. Przykładów możnaby bez końca podawać. Weźmy choćby jeden. Wszyscy niemal zgadzają się z tym, że wieś jest dla istnienia państwa czynnikiem nieodzownym. Nie brak i takich, co idą jeszcze dalej, twierdząc, że „w chłopie żyje i odradza się naród, a bez niego nie może być państwa, ani przyszłości".

Po tych cennych odkryciach można było wierzyć, że uwaga wszystkich myślących i powołanych zwróci się w tę stronę, a sprawa zostanie potraktowana jak na to zasługuje. Wszak jest to zagadnienie, z którym żadnego nie można porównać, a wieś na której się opiera przyszłość państwa i narodu, znajduje się w położeniu pożałowania godnem. Wprawdzie to dojrzano nareszcie, ale potraktowano po naszemu. Posypały się opisy, frazesy, obietnice, deklamacje. Wydano nawet książki z żalami chłopskimi. Gorzkie to żale. Krzyczą one bezmiarem nędzy, spływają potokami łez, barwią się strumieniami krwi, przedstawiając stan wsi polskiej, bez żadnych zabarwień i upiększeń. Nie jeden przetarł ze zdumienia oczy. Dzienniki to pochwyciły jak każdą sensację, trochę się nią pobawiły i ucichły. Syty głodnego nie rozumie, a zresztą po co się martwić. Wszak tylko o chłopów chodzi. Okien w kawiarni nie wybiją, zabawy nie przerwią, a jak zaczną wierzgać, to się ich za „gębę weźmie"! Tyle czasy ciągli, to pociągną i dalej. Nie brakło oczywiście urzędowych zapowiedzi i oświadczeń. Frontem do wsi miało się wszystko obrócić. Nie obróciło się. Obietnicy dotrzymali policjanci, egzekutorzy, i pokrewne im instytucje.

Na wsi jak dawniej, tak i teraz ogromna większość obywateli państwa, nie tylko pozbawiona dóbr wielu, którymi ono rozporządza, ale bardzo często i kawałka chleba. O teatr, kino, przedstawienie, zabawy, zapewne się chłopi z nikim nie będą prawować, ale się nigdy nie zgodzą na pozbawienie ich praw równych i ludzkiego bytu. Jak jest z prawami o tym wszyscy wiedzą, inaczej już z bytem.

Różnym się wydaje, że gospodarstwo to kramik, któremu sezonowa koniunktura przynosi poprawę. Nie wiedzą, a może i nie wierzą, że to co się na gospodarstwie straciło przez lata, albo się nie dogoni nigdy, albo trzeba długo odrabiać.

Nie chcę tu używać swoich słów i argumentów. Po mowie min. Kwiatkowskiego, która w Polsce rozlała morze optymizmu, dostałem kilka listów z zapytaniami, czy nie wiem gdzie raj przedstawiony przez niego się znajduje. Listy owe są niemal równobrzmiące, choć z różnych stron kraju pochodzą. Oto brzmienie jednego z nich:

— „Nie możemy zrozumieć tego p. Kwiatkowskiego, bo u nas kryzys dalej szaleje. Biorę choćby swoje gospodarstwo. Gruntu mam siedem morgów, ziemia dość dobra. Obrabiam swoimi ludźmi, nie zaniedbuję niczego. A jednek niczego dogonić nie można. Chałupa stara i pokrzywiona grozi zawaleniem. Nowej nie ma za co postawić. To samo z innymi budynkami. W izbie zimno jak w psiarni. Okna i drzwi świecą dziurami. Drzewo drogie i Żydzi go kupili. Zarobku żadnego, sprzedać nie ma co, bo zboża nie starczy nawet na jedzenie dla ośmiorga ludzi. Łykamy te ziemniaki ledwie osolone, omasty nie ma, bo wszystko trzeba sprzedać. Dodzieramy resztę łachów, jakie nam z dawna zostały. Co będzie jak z nas spadną.

O kawie i cukrze ani się nie marzy. Przednowek dla nas i dla gadziny będzie jeszcze cięższy jak łoński. Za podatki cisną, egzekutor chodzi, fantuje i jeszcze gębuje. Pieniędzy we wsi ze świecą nie znajdzie. Naczynie gruntowe stare i popsute. Koła od wozu polewam wodą, aby mi się nie rozleciały. Na konie nie ma porządnej uprzęży. Dzieci dorastają, nie wiadomo co z nimi robić. Pieniędzy nie ma, gruntu nie wystarczy. Dawniej był zarobek w Ameryce, jeden spłacał drugiemu, można było przykupić we dworze, albo u kogo. Teraz się o tym nie śni.

Najgorzej to już w niedzielę. Każdy się chce ubrać, a tu nie ma w co. Jak się jedno oblecze ,drugie musi siedzieć za piecem. Płacze, narzekania, aż człowiekowi robi się niedobrze. O nauce i książce nie ma co i myśleć. Na gazetkę składa się nas po kilku, bo byśmy chcieli coś ze świata wiedzieć. Miły Boże, kiedy się to zmieni! Gdyby ja z gospodarstwa, z pracy mojej i domowników miał tyle, ile pobiera policjant, albo najniższy urzędnik, jaki byłbym szczęśliwy"! — Po tym wykrzykniku następuje opis pacyfikacji, czego podać nie mogę.

To pisze gospodarz siedzący na siedmiu morgach dobrej ziemi, jak to sam przyznaje. Co mówią inni? Z tych innych dwumorgowy gospodarz z Kieleckiego kończy list temi słowy: — „U nas nigdy nie było rozkoszy, ale się żyć mogło. Teraz już nie nędza, ale głód trapić nas zaczyna. Oszczędzać się mu-

---

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny

Dnia 18/12 1937
Sygn. IV Pr. 350/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zatwierdza się po myśli § 6 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 14/12 — 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 14/12 — 1937 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 49 z daty 14/12 — 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 3 p. t. **„Ale kradną"** w ustępie od słów „na które" do słów „miarodajnym czynnikom" od słów „Tych którzy" do słowa „w urzędowaniu" od słów „ach gdyby" do słów „wokolo dzieje" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. t. **„Z życia politycznego w powiecie Buczacz"** i ustępu od słów „Po uczczeniu" do słów „jednominutowem milczeniem" od słów „który wiele „ucierpiał" do słów „ludowców buczackich" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 154 i 170 k. k.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 11 p. t. **„Skazanie działacza ludowego"** w ustępie od słów „że chłopi polscy" do słów „ich działalnością" od słów Wodzem chłopów" do słów „Wincenty Witos" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 154 k. k.

4) artykułu zamieszonego na stronie 12 p. t. **„ W poszukiwaniu szczęścia"** od słów „t. j. do tych" do słów „jaśnie panów" albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV) **Natomiast uchyla się** zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 14/12 — 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 14/12 — 1937 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 49 z daty 14/12 — 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 3 w tytule **„Ale kradną"**, albowiem treść tytułu tego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący Wydziału IV
Dr. Krupiński.

Protokólant
apl. Baziuk.

(Dalszy ciąg artykułu wstępnego)

si nawet jałowych kartofli. Ludzie chodzą jak struci i milczą, bo nie widzą żadnego wyjścia. To milczenie może być złowrogie, bo każdy mówi: „mnie już wszystko jedno“. Jak tu myśleć o sprawach publicznych? A kiedy przecież jedzenie to nie wszystko! Ale dla głodnego, najpilniejszy to kawałek chleba.

Jeśli rację ma ten chłop, a nie min. Kwiatkowski, to rzecz głębokiego zastanowienia i to nie tylko czynników rządowych! Gehenna chłopska wcale się nie kończy, a wiadomo, co braki i nędza niosą ze sobą.

— — — — — — — — — — —

A na zakończenie! Tylu chłopów wieczna bieda grzmoci, tylu pada ofiarą złej woli i nieszczęść. Tylu chłopów i nie chłopów zapełnia więzienia. Jednak z tego powodu nie robi się specjalnej tragedii. Wielkie sprawy wielkich wymagają ofiar. Słuszna zasada. Nie wiem tylko dlaczego zrobiono tragedię ze sprawy zupełnie dla chłopów i stronnictwa obcej i obojętnej. Czy kłótnia w sanacyjnej rodzinie jest dla nas nieszczęściem? Czy pensje i stanowiska sanacyjnych tuzów stały się zagadnieniem polityki ludowej? Czy o królewskie pobory Seydlitzów i Kieszkowskich płacone także i z krwawicy chłopskiej mają ludowcy toczyć z sobą boje? Spytać należy, dlaczego i dla kogo?

Życzenia z powiatu Jarosławskiego

Prezesowi Brunonowi Gruszce, d-rowi Wiktorowi Jedlińskiemu, członkowi Zarządu Okręgowego S. L., emer. kapitanowi Janowi Schramowi składa serdeczne życzenia Noworoczne — Zarząd powiatowy Stron. Ludowego w Jarosławiu.

Pierwsze wielkie zwycięstwo ruchu ludowego

Zapomniany jubileusz

Pierwszy na ziemiach polskich ruch ludowy pod zaborem austriackim, ujęty w określone ramy organizacyjne i programowe, jako Stronnictwo ludowe na pamiętnym zjeździe Rzeszowskim w roku 1894 w setną rocznicę Racławicką czynu chłopskiego, zdobywał swe prawo do życia w ciężkiej walce z potężnymi przeciwnikami.

Już samo powstanie stronnictwa, organizującego ruch chłopski niezależny i demokratyczny pod hasłem równych praw dla chłopów i nawiązującego do niepodległościowej idei Kościuszkowskiej, uznanem zostało jako przewrotowy i buntowniczy ferment przez ówczesnych dzierżycieli władzy w tej części Polski, którą dla zatarcia polskiego imienia, zaborczy rząd ochrzcił mianem „Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim“.

Wyłączne prawo do rządzenia w tej dzielnicy Polski wzięli w pacht od rządu austriackiego w zamian za lojalność dla monarchii habsburgskiej, właściciele obszarów dworskich. Szlachta, która nie umiała obronić własnego państwa, potrafiła dobrze obwarować swe rządy nad milionami ludu polskiego w państwie zaborczym, przy pomocy oddanej sobie do dyspozycji biurokracji oraz sztucznie ukutych praw i urządzeń, a to pomimo zniesienia w roku 1848 pańszczyzny, uwłaszczenia włościan i przyznania im osobistej wolności, a nawet pomimo wprowadzonej w roku 1867 konstytucji uznającej w zasadzie wszystkich obywateli za równych wobec prawa.

Głównymi filarami, na których rządy szlacheckie opierały się w zaborze austriackim, były ciemnota wsi, alkohol oraz zakłamane prawo wyborcze do sejmu krajowego i parlamentu austriackiego, do samorządu gminnego i powiatowego. Zwykłe to narzędzia, zapomocą których znikoma mniejszość stara się utrzymać w niewoli politycznej olbrzymią większość narodu!

„Nie potrzeba nam mądrego chłopa“ — oto dewiza, cynicznie głoszona przez galicyjskich oligarchów z trybuny sejmowej (z niewielu trzeba przyznać zaszczytnymi wyjątkami z pośród „braci szlachty“). Do tej dewizy dostosowano system szkolnictwa i oświady ludowej.

Ciemnocie wielce sprzyja alkohol i idąca z nim w parze nędza. Galicyjska szlachta wywalczyła sobie przy uwłaszczeniu włościan t. zw. prawo propinacyjne, czyli faktyczny monopol wyszynku trunków dla wsi, wydzierżawiając w dodatku wszystkie karczmy żydom, którzy umiejętnie rozpijali chłopów oraz doprowadzili do doskonałości kredyt lichwiarski, niszcząc chłopa i wyzuwając go często z ojcowizny.

Osławione t. zw. kurialne prawo wyborcze gwarantowało szlachcie z góry już „legalnie“ lwią część mandatów poselskich do sejmu krajowego i parlamentu wiedeńskiego. Dzięki zaś pośrednim wyborom, nastręczającym wdzięczne pole d. t. zw. kiełbasy wyborczej, dzięki ciemnocie i pańskiej karczmie oraz „poparciu“ panów starostów a niestety także większości kleru, niechętnie wówczas patrzącego na ruch ludowy, wreszcie dzięki wtedy już wypróbowanym „cudom nad urną“, — elita szlachecka zagarniała najspokojniej także niemal wszystkie mandaty, zastrzeżone dla t. zw. kurii małej własności czyli dla chłopów.

Tym sposobem rozporządzała znikoma grupka wsteczników olbrzymią większością w sejmie lwowskim i we wiedeńskim Kole Polskim, podczas gdy niezależnych posłów ludowych można było policzyć na palcach bodaj jednej ręki.

Młode stronnictwo ludowe zdało sobie sprawę, że musi przeprowadzić walkę na. śmierć i życie z tymi trzema, jakby je dziś nazwano „kartelami“ szlacheckiej hegemonii t. j. kartelem ciemnoty, kartelem pijaństwa i kartelem wyborczym. Stronnictwo zrozumiało, że jeśli nie zburzy twierdz szlacheckiej dyktatury w sejmie i parlamencie, to ani o podniesieniu oświaty, ani o wyrwaniu wsi ze szponów lichwy i gospodarczem jej odrodzeniu, ani wreszcie o zdobyciu prawdziwego samorządu, mowy być nie może. Walcząc na całej linii, główny atak zwróciło słusznie stronnictwo ludowe przeciw ohydnemu systemowi wyborczemu. Fala rewolucyjna, która w roku 1905 po przegranej wojnie z Japonią wstrząsnęła carską Rosją i jęczącą pod jej zaborem dzielnicą Polski oraz proklamowanie tam urządzeń konstytucyjnych, nie pozostały bez wpływu na sąsiednią monarchię habsburgską. Demokracja podniosła znów głowę, na całym obszarze państwa rozpętała się namiętna walka o powszechne, równe prawo wyborcze. Stronnictwo ludowe poznało, że dla ruchu ludowego wybiła decydująca godzina. Rozpoczął się olbrzymi ruch zgromadzeniowy, masy chłopskie rozprężyły schylone swe ramiona. Lata 1906 i 1907 stały się okresem olbrzymiego rozrostu stronnictwa. Młoda demokracja chłopska złożyła dobrze egzamin sprawności, karności i siły.

Nieznane były teorie i praktyki faszyzmu, totalizmu, wodzowania, frontów itp. powojennych wynalazków. Wiedziano, że idzie o wielkie rzeczy, o to, czy ma zapanować istotna wolność, sprawiedliwość i prawo oraz nieskrępowany rozwój życia milionowych mas ludowych we wszelkich kierunkach, czy też utrzyma się wszechwładza wszelakiego wstecznictwa, broniącego egoistycznych interesów i przywilejów nielicznych klik. Wiedziano, że rozgrywa się decydująca walka między demokracją a oligarchią. Wielka idea niosła na swych skrzydłach ruch ludowy, rodziła zgodę, solidarność i karność. W atmosferze wzajemnego zaufania, szczerości, jasnej i jednolitej linii politycznej stronnictwa nie było miejsca na rozłamy i zdrady! Byliśmy wtedy razem wszyscy, którzyśmy idei ludowej „zaprzedali“ swą duszę! I ci, którzy spoczywają już w zimnych mogiłach: śp. Średniawski, Wysłouch, Rewakowicz, Dąbski, Pluta, Siwula i tylu, tylu innych, i ci, którzy dziś tułają się po obczyźnie i sędziwi już weterani ruchu ludowego Kędzior, Lasocki, Szczepański, (ktoby ich wszystkich zdołał wyliczyć), wreszcie także ci, którzy jak Bojko, Stapiński znaleźli się później poza ramami wielkiego ruchu ludowego.

Nie było różnic między nami, między młodymi a st.rymi, nie robiono rozdziału między chłopami a inteligentami ludowcami. Była jedna wielka armia ludowa, maszerująca ku zwycięstwu!

Zwycięstwo przyszło! Pod naporem milionowych mas najwyższe czynniki, rządzące Austrią przechyliły się na stronę ludu żądającego reformy prawa wyborczego.

Nastąpiły pierwsze wybory do parlamentu austriackiego na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i i tajnego prawa wyborczego. Ruch ludowy święcił swój pierwszy wielki triumf, przeprowadzając około 20 posłów. Inne stronnictwa demokratyczne zdobyły również kilkadziesiąt mandatów. Koło Polskie, ta twierdza galicyjskiego wstecznictwa zatrzęsła się w swych posadach. Po pewnym czasie posłowie ludowi wstąpili do Koła Polskiego, jako czynnik już decydujący. Dawni panowie znaleźli się w mniejszości. Rozpoczęła się nowa era. Zaczęła się likwidacja szlacheckiego panowania w zaborze austriackim. Jasnem było, że nie da się utrzymać także druga twierdza tego panowania, sejm galicyjski. Krok za krokiem spychano dawną elitę z ich uprzywilejowanych pozycji.

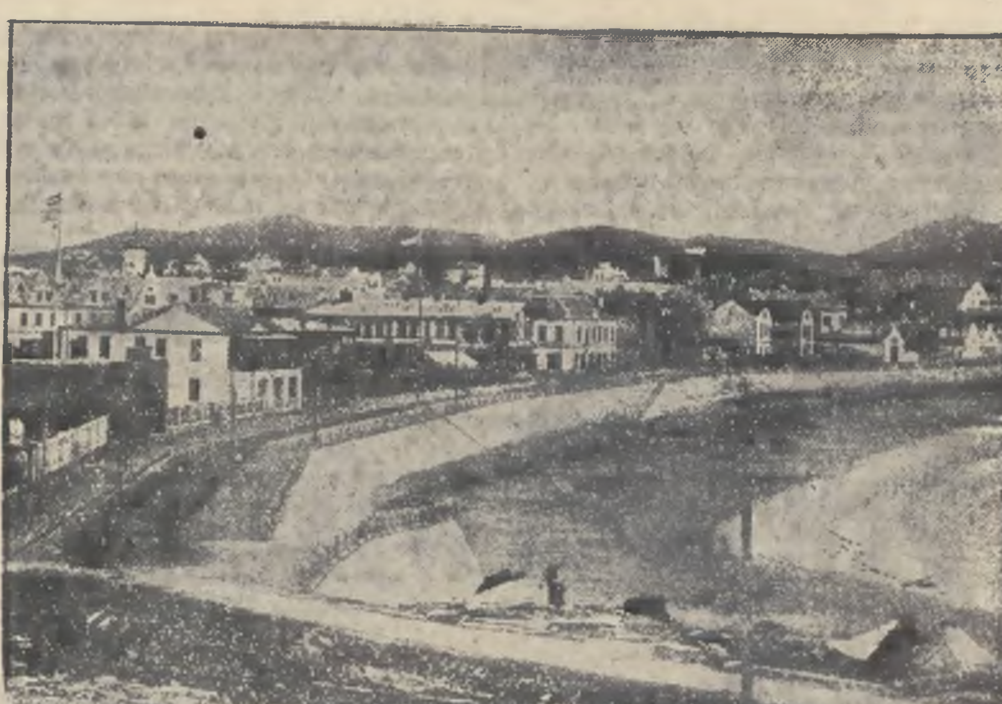
Ewolucję tę przerwała wojna, która postawiła ruch ludowy wobec nowych zadań, a przede wszystkim wobec naczelnego zadania zdobycia wolności dla całego narodu polskiego, wywalczenia niepodległej Polski.

Ale to wychodzi już poza ramy tego wspomnienia, które miało na celu przypomnieć pierwsze wielkie zwycięstwo ruchu ludowego przed wojną światową, zwycięstwo, którego 30-letnia rocznica właśnie minęła.

Jeśli nie uczczono tego jubileuszu, jubileuszu nie jednostki, lecz ruchu ludowego, to stało się to zapewne dlatego, iż ruch ludowy znalazł się znowu w wirze walki, jaką chłopi we własnem już państwie po 30 latach prowadzić muszą o równe prawo wyborcze i należne im w państwie stanowisko.

Niechże wspomnienie wielkiego zwycięstwa chłopów z przed 30 lat, będzie dla nich pokrzepieniem na dzisiaj!

Wł. K.



Widok na port Tsington, który ostatnio jest błokowany przez flotę japońską

Czytelnicy i Przyjaciele!

W walce o prawa, prasa ludowa odgrywa pierwszorzędne znaczenie. Jest ona najsilniejszą bronią ludu, bronią, która wszędzie dociera, przedstawiając w nagiej prawdzie walkę chłopa o prawa.

Tę broń złamać, zniszczyć, to zadanie naszych przeciwników — utrzymać ją i stale powiększać — to obowiązek każdego światłego ludowca.

Nas chłopów jest ogromna masa — drobnymi ofiarami możemy stworzyć potężną prasę ludową, potężną broń w walce z naszymi wrogami.

Walczymy o wspólną sprawę, — trwamy niezmiennie od szeregu lat na swem stanowisku, żądamy więc od Was przyjścia z pomocą przez punktualne płacenie prenumeraty, zjednywanie nowych czytelników i składania ofiar na „Fundusz Prasowy“.

Niech każdy w miarę swej możności spełni ten obowiązek!

WYDAWNICTWO.

Powiat Czortków

Staraniem Zarządu Powiatowego Str. Ludowego w **Czortkowie** odbyło się w dniu 16 grudnia br. w kościele O.O. Dominikanów **nabożeństwo żałobne za poległych chłopów w ostatnich zajściach na terenie wsi polskiej.** W nabożeństwie wzięła udział ludność **powiatu czortkowskiego i kopyczynieckiego wraz ze sztandarem ludowym, okrytym żałobną krepą.** Po nabożeństwie odbyło się w Domu Pracowników Kolejowych zebranie, na którym omówiono znane żądania chłopów w Polsce. Mówcy podkreślili, iż wszyscy chłopi stoją nieugięcie na stanowisku żądań, wyrażonych w Nowosielcach. Stanowisko swe wypowiedzieli chłopi w zgłoszonych i jednomyślnie uchwalonych rezolucjach. Postanowiono również podzielić się opłatkiem świątecznym z przebywającymi w więzieniu czortkowskim więźniami-ludowcami. Zebraniu przewodniczył p. **Antoni Kulczycki.** M. in. przemawiali pp. **Musiał Antoni,** prez. Zarządu Pow. w Kopyczyńcach, **Fr. Rakowski, M. Florków, Koszuba.**

RUDOLF BERAN

Prezes Stronnictwa republikańskiego w Czechosłowacji kończy w **dniu 28 grudnia br. 50 lat życia.** Działalność



całego życia obrócił prezes Beran ku pożytkowi warstwy chłopskiej i rolniczej. Za młodu już wybił się jako prezes Związku czeskiej młodzieży wiejskiej. Później objął generalny sekretariat Stronnictwa zwanego naówczas agrarnem. Był najbliższym i najzaufańszym współpracownikiem niezapomnianego wodza chłopów czeskich **Antonina Szwehli.** Po jego zgonie powołany do kierownictwa partią przez długi czas nie chciał przyjąć godności prezesa, aż wreszcie uległ zgodnem życzeniom ogółu jej członków. Z jego nazwiskiem, z jego pracowitością, rozumem i taktem wiąże się ogromny rozrost Stronnictwa republikańskiego. Prezes Beran odznacza się niespotykaną u polityków skromnością. Obcy stykając się z nim, nie uwierzyłby, że w tym delikatnym i prostym człowieku kryje się jeden z najwybitszych wodzów narodu czeskiego. **Prezes Beran znany jest dobrze ludowcom polskim z wieloletniego osobistego kontaktu z polskim ruchem ludowym, którego zawsze był gorącym przyjacielem.** On to reprezentuje w Czechosłowacji najwytrwalej **kierunek polonofilski,** który — jak wszyscy wierzymy — wbrew pozorom i dzisiejszym koniunkturom zatriumfuje i przyniesie nie długo obu braterskim państwom trwałą przyszłość. Prezes Beran cieszy się wśród ludowców i z tego powodu szczególną sympatią i wdzięcznością, że on to najgorliwiej zaopiekował się naszymi emigrantami politycznymi.

Stronnictwo Ludowe życzy prezesowi **R. Beranowi w jego 50-lecie, by jak najdłużej w zdrowiu i siłach patrzeć mógł na wielkie dzieło, które zbudował i nad którego postępem pieczołowicie czuwa.**

Dr. Tabisz i chłopi ludowcy

przed sądem w Czortkowie

Cały Czortków poruszony sprawą. Galeria w dużej sali sądu wypełniona szczelnie młodzieżą i starszymi, między nimi liczni robotnicy i chłopi.

Sądzi sędzia jednostkowy, p. **Tadla.** Na ławie obrońców, dr. **Pieracki** ze Lwowa i miejscowy adwokat **Skrzywan.**

Akt oskarżenia popiera prokurator **Mitana,** maluje grozę położenie i zapytuje, **coby było, gdyby chłopi wszczęli akcję równocześnie we wszystkich powiatach i dochodzi do wniosku, że policja nie podołałaby i chłopów żądania musiałyby być spełnione.** Cytuje szereg paragrafów winy dr. **Tabisza.** Nie wierzy, żeby chłopi sami byli zdolni do akcji zorganizowanej i bez przygotowania działali; jest wiadomo, że prokurator nie zdaje sobie sprawy z organizacyjnych talentów wsi i dopytuje się o regulaminy i okólniki, jak w urzędzie.

Świadkowie charakterystycznie składają zeznania: starosta Fedorowicz żałuje, że posłuchał komendanta P. P. i wysłał po nocy ekspedycję P. P. do Barysza. Jest dziś przekonany, że gdyby był tego nie zrobił, byłoby do incydentu nie doszło. O przemówieniu dr. Tabisza informował go konfidencjonalnie dr. Kozakiewicz, adwokat w Buczaczu, określając to przemówienie jako podburzające i demagogiczne.

Natomiast inny świadek, **Semkowicz, emer. kapitan, określił przemówienie dr. Tabisza, jako podniosłe i wzruszające, czego dowodem były łzy w oczach chłopów.**

Referent starostwa, **Keffermiller,** na którego relacji polegało oskarżenie słuchaczy, jako świadek wykazał przerażająco niski poziom inteligencji, powoływał się tylko na zapiski, z pamięci nie umiał jednego słówka powiedzieć. I tacy ludzie decydują o oskarżeniu!

Dr. Pieracki w świetnym przemówieniu wykazał kruche podstawy oskarżenia i powołując się na kodeks karny udowodnił mylne stanowisko prokuratora. Mowa swą siłą argumentacji i głębokiej znajomości prawa wywarła olbrzymie wrażenie na słuchaczach.

Natomiast stronę polityczną sprawy omówił znakomicie **adw. Skrzywan.** Rozprawił się on z tym małomiasteczkowym światopoglądem, który nie docenia potęgi idei ludowej, nie widzi siły S. L., organizującego milionowe masy ludu polskiego. W szczególności nie docenia się znaczenia chłopów polskich we Wsch. Małopolsce z największą szkodą dla Państwa.

Dr. Tabisz przemawiał na zebraniu do 12-tu tysięcy chłopów polskich, którzy reprezentowali wielką siłę narodową.

Wyrokiem sądu został skazany **na 2 lata więzienia,** na wniosek obrony mimo sprzeciwu prokuratora został **dr. Tabisz z więzienia wypuszczony.** Tego samego dnia odjechał do Lwowa.

Niedługo jednak cieszył się wolnością, ponieważ na drugi dzień, tj. w dzień wigilii został ponownie aresztowany.

Dzień *22 grudnia* pozostanie pamiętny w Czortkowie. Nie zapomną słuchacze i rozniosą po domach słowa, jakimi zakończył dr. Pieracki swą mistrzowską mowę: „Ja nie jestem wprawdzie ludowcem, ale nie mogę tego milczeć, że treścią rezolucji zaskarżonej przez p. prokuratora, jestem wzruszony, w szczególności tym jej ustępem, gdzie chłopi biorą na siebie odpowiedzialność za losy Państwa. **Oby zawsze na wszystkich zebraniach chłopi polscy podobne rezolucje uchwalali!**

Podnieść należy z uznaniem, że dr. Pieracki poprzedniego dnia wziął udział **w obronie chłopów, oskarżonych z racji strajku w powiecie buczackim. Nikifor Kobza, Michał Janosz, Karol i Marian Rosenbergerowie, Franciszek Sas i Paweł Dżuglej skazani po jednym roku więzienia, Jakub Chmielewski i Józef Dąbczyński po 6 miesięcy, zaś Jan Skiba na 2 lata więzienia.**

Adw. Skrzywan zapowiedział apelację.

Świadek.

Nowa placówka ludowa

na terenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

Na terenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie powstało stowarzyszenie młodzieży ludowej pod nazwą **„Polska Akademicka Młodzież Ludowa",** które w ostatnich dniach zostało zarejestrowane przez Senat akademicki. Jest to wielki krok naprzód, gdyż dotychczas na wyższych uczelniach lwowskich istniała jedynie t. zw. „Młodzież Wszechpolska" o zabarwieniu faszystowskim.

Śladem młodzieży chłopskiej, studiującej na Uniwersytecie, poszła młodzież Politechniki Lwowskiej, oraz Akademii Handlu Zagranicznego, która już wszczęła starania o zarejestrowanie się w swoich senatach.

Przemiana w społeczeństwie nie ominęła i społeczności akademickiej. Synowie wsi zrozumieli, że obowiązkiem ich jest pracować w zdrowych chłopskich organizacjach, a nie w sanacyjnych i endeckich. Wierzymy w to mocno, że ani jeden akademik pochodzenia wiejskiego nie pójdzie do wrogich chłopu organizacyj, lecz do rodzimych, gdzie ma możność uczciwej pracy dla dobra wsi polskiej, a zarazem dla państwa polskiego. **Lokal nowej organizacji mieści się przy ulicy Lelewela 5. Dyżury odbywają się codziennie od godziny 19 do 21.**

Jan Bania prezes pow. S. L.

przed sądem

Dnia 21 grudnia 1937 r. przed Sądem Okr. w **Tarnowie** stanął jako oskarżony **prezes pow. S. L. w Dąbrowie Tarnowskiej, p. Bania Jan,** lat 47, małorolny. P. **Bania odpowiadał z więzienia, w którym przebywał od pamiętnych dni sierpniowych.**

Akt oskarżenia przeciwko p. Bani zawierał (art. 164 i 251 k. k.), **że w dniu 15 sierpnia br. p. Bania urządził zebranie** publ., mające cel przestępczy i organizację bojówek, określonych jako straże porządkowe S. L., mające na celu akcję terrorystyczną w stosunku do niesolidaryzujących się z akcją strajku chłopskiego.

Świadkowie oskarżenia, mający p. Banię obciążyć, a rekrutujący się z rozmaitych sfer społecznych między którymi byli starosta powiatowy, p. Sowiński, właściciel ziemski baron Konopka F., kupiec mączny i zbożowy Spiller, kierownik mleczarski Taraska, kupcy, chłopi, policjanci, wydali o oskarżonym jak najlepsze świadectwo, jak i jego działalności, zaprzeczające w 100 procentach aktowi oskarżenia, naszpikowanego przez p. prokuratora przestępstwami, grożącymi karą kilku lat więzienia.

W tym stanie rzeczy obrona zrzekła się świadków odwodowych.

Świadek p. prokuratora, baron Konopka F. między innymi oświadczył, **„że ostrzeżenie go kartką przed wywożeniem produktów rolnych do miasta w czasie strajku nie uważał za groźbę, tylko za troskę kierowników S. L. o spokój i chęć do bezwzględnego niedopuszczenia do nieporozumień, mogących wyniknąć przez wywozy.**

W ten sam sposób zeznał właściciel młyna i kupiec zbożowy Spiller.

Starosta, p. Sowiński wydał p. Bani świadectwo dodatnie, jako człowiekowi i działaczowi Bojówek, mimo b. częstych wyjazdów w teren, nie widział.

Świadek Bochenek zeznał, że Bania wzywał do bicia tych, którzy biją chłopa.

Kierownik mleczarni, Taraska kazał nawrócić furom z mlekiem, jak mu oświadczono, że jest strajk, zrobił to z własnej woli, zrobienie czegoś przeciwnego uważałby za prowokację. Tak i w tym sensie zeznawali inni świadkowie oskarżenia.

Obrona w osobach adw. **Skowrońskiego i Chmiela,** opierając się tylko na zeznaniach świadków oskarżenia, prosiła o wyrok uwalniający.

P. prokurator żądał kilku lat więzienia. Obrońca Skowroński oświadczył, że ludzi takich, jak oskarżony, któremu świadkowie p. prokuratora, rekrutujący się ze wszystkich sfer społecznych wydali jak najlepsze świadectwo tak jako człowiekowi jak i działaczowi tak moralnie wysoko stojących w dzisiejszej dusznej atmosferze Polski, należałoby nie sadzić na ławach oskarżonych, lecz wprzągnąć do pracy nad podciągnięciem Polski wzwyż, co będzie dowodem wysokiego patriotyzmu rozumu politycznego i poczucia odpowiedzialności za przyszłość Polski.

Wyrok opiewa 6 i 3 miesiące, **łącznie 6 miesięcy aresztu bezwzględnego** z równoczesnym wypuszczeniem na wolność, mimo sprzeciwu prokuratora.

Adw. dr. Skowroński zapowiedział **apelację.**

P. St. Nita

zwolniony z więzienia

Dnia *22* grudnia 1937 r. **zostali zwolnieni** z aresztów śledczych w Tarnowie, przebywający w nich od czasów sierpniowych, wiceprezes pow. S. L. na powiat Brzesko, p. **Nita St. ze Szczurowej, liczący 60 lat, b. więzień Berezy. Dochodzenia przeciwko p. Nicie zostały umorzone.** Dalej zostali zwolnieni: **Mondała i Wilk** z Woli-Przemykowskiej, pow. Brzesko, **Giemza Jan** ze Rzochowa, pow. Brzesko, zwolniony z więzienia w Pińczowie, pow. Stopnica.

Obecnie za strajk przebywają w więzieniach Sądu Okr. w Tarnowie tylko mieszkańcy wsi **Gwoździec,** pow. Brzesko, **Juszkiewicz Ferd. i Banaś Józef** skazani na 9 i 10 m. więzienia, dalej **Dyrdoł Ignacy i Gajda J.** z Łukanowic, pow. Brzesko, skazani na 5 i 8 miesięcy więzienia w I instancji Sądu Okr. w Tarnowie.

Uprawomocniło się dopiero 5 wyroków po 2 i 3 miesiące mieszkańców wsi Poręba Radlna i Świebodzin, pow. Tarnów.

—o—

KOŁO STRONNICTWA LUDOWEGO ŁAGISZA BORY, POW. BĘDZIN.

Wit Władysław 50 gr.; Wit Józef 50 gr.; Kołodziej Michał 20 gr.; Wit Jan 30 gr.; Cylka Józef 59 gr.; Ligęza Czesław 50 gr.; Wit Aleks. 20 gr.; Bezimiennie 20 gr.; Razem 2.90 zł.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT MIECHÓW.

W niedzielę, **dnia 9 stycznia 1938 — o** godz. 9 rano w **Miechowie** odbędzie się **zjazd powiatowy Stronn. Ludowego w sekretariacie powiatowym** (w Rynku).

Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne i ponowny wybór delegatów na Kongres stronnictwa.

Za Zarząd pow.
wiceprezes: Stefan Ziętek.

POWIAT JAROSŁAW

Dnia 7 stycznia 1938 r. odbędzie się zebranie Zarządu powiatowego S. L. w sekretariacie S. L. w Jarosławiu — o godzinie 11. Porządek obrad podany będzie na miejscu.

Za Zarząd powiatowy S. L.
Fr. Nowosiad.

BACZNOŚĆ POWIAT OLKUSKI!

W dniach 5 i 6 stycznia 1938 r. odbędzie się **dwudniowy kurs rejonowy Str. Lud. we wsi Łany Duże, gminy Żarnowiec,** na który powinni przybyć najczynniejsi ludowcy, jak również i kobiety, któreby po kursie zajęły się pracą organizacyjną na swoich terenach.

Wstęp na kurs za legitymacjami członkowskimi, które otrzymać można u prezesów Kół, a w dzień kursu na miejscu.

Zarząd Wojewódzki Str. Lud. w Kielcach.

Kronika Kielecka

Kurs Str. Lud.
w Strzelcach

W dniach od 12 do 14 grudnia br. odbył się w **Strzelcach** pow. stopnickiego w remizie strażackiej trzydniowy **kurs polityczny** Stronnictwa Ludowego, na którym wykładali: p. **Podsiadło Henryk, Pawlina Władysław, Górnicz, Celejewski, Bieniek i Poniecki.** Wypada nadmienić, że na kurs przybyło 400 delegatów z różnych części powiatu w czem było 138 kobiet. Miejscowe koło dla uczestników pozamiejscowych zorganizowało noclegi i gościło ich u siebie. O zainteresowaniu się kursem świadczy doskonale to, że miejscowi członkowie w ostatniej chwili z pożyczonych desek zrobili powałę w budującej się remizie. Nastrój na kursie był serdeczny i zdecydowany! Kiedy padło nazwisko **śp. dr. Dąbrowskiego,** uczestnicy konkursu samorzutnie powstali z miejsc, by w ten sposób uczcić pamięć swego wybitnego współziomka, jakiego wydała wieś stopnicka. Liczne łzy w oczach większości słuchaczy, świadczyły najwymowniej o przywiązaniu do tego, który przez całe swe życie służył i walczył o wolność chłopów. W dyskusji chłopi często wspominali wypowiadane słowa i prawdy przez Zmarłego.

Piękny przykład
solidarności chłopskiej

Donoszą nam, że przed paru tygodniami spaliło się gospodarstwo ob. **Józefowi Lisowi** z Piasku Wielkiego. Członkowie Stronnictwa Ludowego pospieszyli pogorzelcowi z pomocą w naturze i w gotówce. Obecnie pod przewodnictwem p. Nizioła przystąpili do budowy stodoły. Piasek Wielki ma już chlubne miejsce na kartach historii ruchu ludowego. Samorzutna pomoc dla nieszczęśliwego Józefa Lisa jest naprawdę pięknym i godnym do naśladowania przykładem chłopskiej solidarności.

Kursy polityczne
w powiecie iłżeckim

We wsi **Wierzchowisko,** gm. Krępa Kościelna, pow. iłżeckiego odbył się **dwudniowy kurs polityczny** Stronnictwa Ludowego w dniach 19 i 20 grudnia br., na który przybyło **około 100 osób.** Na kursie referaty wygłosili: **Poniecki Czesław, Bieniek Stanisław i Pawlina Piotr.**

Zaznaczyć trzeba, że pp. Grodziccy w domu, którym odbywał się kurs, staropolskim zwyczajem częstowali obiadem wszystkich zamiejscowych uczestników kursu, co rzadko się dziś zdarza.

Po ukończonym kursie uczestnicy złożyli na wdowy i sieroty po poległych chłopach w Małopolsce: Stańczyk Marcin 1 zł. Grodzicki Kazimierz 1 zł. Grodzicka Aniela 50 gr. Poniecki Czesław 50 gr. Pawlina Piotr 20 gr. Jankowski Józef 50 gr. Górniak 20 gr. Bezimienny 1 zł. Rutkowski 20 gr. Sałek 50 gr. Stefański 20 gr. Koniusz 50 gr. Sulima Tomasz 10 gr. Machowski 20 gr. Majewski 20 gr. Szymanowski 20 gr. Majewski 20 gr. Puton 20 gr. Krukowski 15 gr. Urban Paweł 30 gr. Wolak 10 gr. Grabski 30 gr. Grabski 20 gr. Pisarek 25 gr. Ładoch 25 gr. Aurberg 20 gr. Pietruszka 20 gr. Wróbel 20 gr. Wójcik 15 gr. Woźniak 10 gr. Piątkowski 15 gr. Razem 10,20 zł.

Pieniądze przesłano do redakcji „Zielonego Sztandaru“.

* * *

W powiecie iłżeckim odbyły się jednodniowe **kursy Stronnictwa Ludowego** w następujących miejscowościach: 5 grudnia we wsi i gm. **Mirzec, 9** grudnia we wsi **Kajetanów,** gm. Krzyżanowice, 12 grudnia we wsi **Długowola,** gm. Lipsko. Na kursach referowali: **Marcin Stańczyk,** prezes pow. Jan **Kowalski, sekretarz i Piotr Pawlina** ze Stopnickiego. Liczba uczestników na kursach wahała się od 100 do 180 członków.

SKAZANIE DZIAŁACZA LUDOWEGO

W dniu 17 grudnia 1937 r. stanął przed Sądem Okręgowym w **Kielcach** na sesji wyjazdowej w **Busku p. Kornaś** z pow. stopnickiego, oskarżony o zatrzymywanie furmanek w czasie strajku rolnego.

Oskarżonego Kornasia bronił bezinteresownie adwokat **Reczko** z Kielc. Sąd **skazał Kornasia na 6 miesięcy aresztu,** którą to karę prawie, że odcierpiał w areszcie śledczym w Kielcach. Po rozprawie, ob. Kornasia wypuszczono na wolność.

BACZNOŚĆ POWIAT CZĘSTOCHOWSKI!

W dniach 22, 23 i 24 stycznia 1938 r. odbędzie się trzydniowy kurs powiatowy Str. Lud. we wsi **Kiedrzyn,** gminy Grabówka w sali gromadzkiej, na który zarządy Kół powinny przybyć w komplecie, poza tym wysłać najczynniejszych ludowców, jak również kobiety, zdolnych do pracy organizacyjnej.

Wstęp na kurs za legitymacjami członkowskimi, które nabyć można u prezesa powiatowego, p. **Lechowskiego,** a w dzień kursu na miejscu.

Zarząd Wojew. Str. Lud. w Kielcach.

BACZNOŚĆ POWIAT IŁŻECKI!

W dniu 6 stycznia 1938 r. o godz. 10 **w Iłży** przy ul. Kaleta nr. 18 odbędzie się **posiedzenie Zarządu Powiatowego, oraz konferencja prezesów i sekretarzy Kół Str. Lud.** Na porządku dziennym następujące sprawy: wybór delegata na kongres i sprawy organizacyjne. Obecność uprawnionych **obowiązkowa.**

Zarząd Powiatowy Str. Lud.

Z posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L.
w Krakowie

W dniu 18 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Witolda Ostrowskiego, w Krakowie w lokalu Zarządu Głównego T. S. L. przy ul. św. Anny 15 posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. pierwsze po odbytym w listopadzie br. Walnym Zjeździe Towarzystwa.

Na posiedzeniu tym dokonano ukonstytuowania Zarządu Głównego T. S. L. na najbliższy rok. W wyniku wyborów — prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej został wybrany Witold Ostrowski z Krakowa, wiceprezesami Towarzystwa zostali wybrani: ze Lwowa dr. Stefan Uhma i inż. Kazimierz Kozłowski, z Krakowa Ludwik Osiecki, — sekretarzami: ze Lwowa pułk. Zygmunt Zygmuntowicz, dr. Adam Lesław, z Krakowa dr. Marian Cichocki, Jan Dreziński, oraz skarbnikami: ze Lwowa Roman Orłoś, z Krakowa Sokulski Justyn.

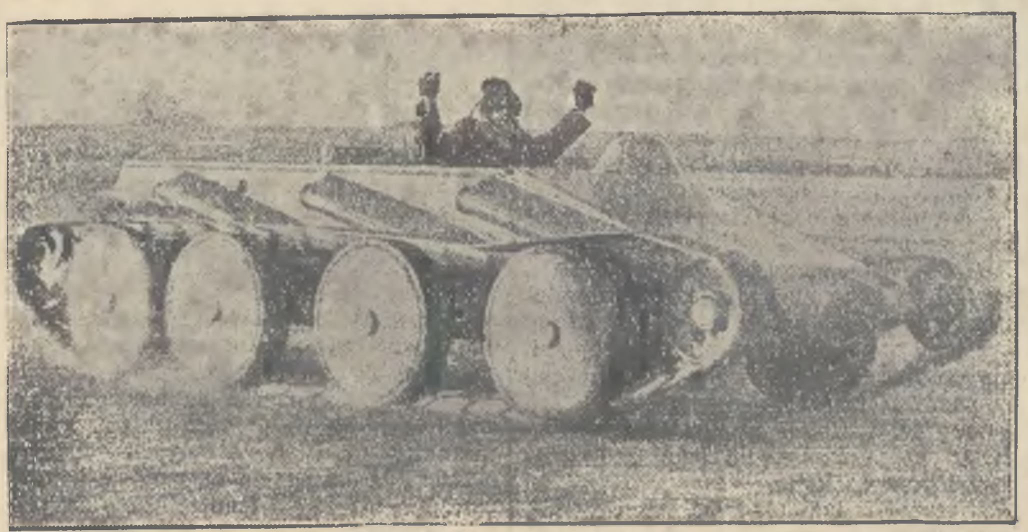
Zarząd Główny przyjął na wstępie z podziękowaniem do wiadomości, że Rada Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie przyjęła patronat nad 2 nowymi szkołami polskimi w Małopolsce Wschodniej.

Następnie Zarząd Główny omówił sposób wykonania uchwał ostatniego Walnego Zjazdu TSL. i powziął w tej sprawie szereg decyzyj. Osobno rozpatrzył Zarząd Główny dezyderaty delegatów, zgłoszone podczas Walnego Zjazdu TSL.

W dalszym ciągu Zarząd Główny omówił i zatwierdził program pracy kulturalno-oświatowej T. S. L. na rok najbliższy.

Czyniąc zadość prośbie licznie zgłaszających się emerytowanych nauczycieli, którzy w okresie przedwojennym pracowali w szkołach TSL. na Kresach Wschodnich i Zachodnich Zarząd Główny postanowił zwrócić się do właściwych ministrów w sprawie zaliczania lat pracy tychże nauczycieli w pełnej ilości, a nie jak dotychczas na równi z pracą w szkolnictwie zaborczym.

Szereg uchwał o charakterze administracyjnym uzupełnia wyniki wielogodzinnych obrad Zarządu Głównego u progu nowego roku pracy.



Ten nowy czołg amerykański osiąga na równym terenie szybkość 84,15 klm. na godz.

BUCZACKIE BŁOTKO

Buczacz z jednej strony przedstawia miejscowość ze wszechmiar interesującą z powodu cudownego położenia w głębokim parowie Strypy, pamiątek historycznych z okresu wojen tureckich i monumentanych budowli, jak ratusz, kościół i cerkiew O. O. Bazylianów. —

Z drugiej jednak strony przedstawia współcześnie obraz nędzy i rozpaczy.

A już szczytem cynizmu i bezczelności pozostanie fakt wymuszania dla siebie godności członka honorowego ze strony tych, których się podeptało i skrzywdziło w sposób niesłychany.

Czas byłby najwyższy osuszyć tę kałużę i przywrócić społeczeństwu zdrowe powietrze.

Miejscowy.



W Paryżu w jednym z wielkich domów towarowych wybuchł strajk okupacyjny

Wielki Konkurs

o nagrody dla tych wszystkich naszych Czytelników, którzy w miesiącu grudniu wpłacą całoroczną prenumeratę „Piasta“ w kwocie zł. 8,— na rok 1938.

Na konkurs Wydawnictwo przeznacza:

1 maszynę do szycia syst. „Singer“

1 rower marki „Zawadzki“

5 sieczkarń

5 pługów

poza tym **instrumenty muzyczne, przybory gospodarskie, zegarki, książki, kalendarze, obrazy i t. p. ogólnej wartości ponad 3.000,— złotych.** Do konkursu będą dopuszczeni tylko ci Czytelnicy, którzy opłacą w miesiącu grudniu całoroczną prenumeratę w kwocie 8,— zł.

W poprzednim numerze otrzymali wszyscy Czytelnicy czeki PKO. z wybitymi numerami, który to numer będzie równocześnie numerem do losowania wpłacającego całoroczną prenumeratę Czytelnika. **Numer ten należy dobrze zachować.** — Losowanie numerów odbędzie się w ciągu miesiąca lutego 1938 r. o czem zawiadomimy jeszcze naszych Czytelników.

Każdy winien w konkursie wziąść udział — ma bowiem z jednej strony możność otrzymania wartościowej nagrody — z drugiej zaś strony przyczyni się do dalszego wzrostu prasy ludowej.

Wydawnictwo.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA
na linii Tarnów-Kraków

W poniedziałek nad ranem pod Krakowem zdarzyła się katastrofa kolejowa. Między Podłężem i Grotkowicami, z nieznanej na razie przyczyny, wykoleiło się 5 wagonów pociągu pospieszno-towarowego. Zabity został kierownik pociągu i hamulcowy. Dwóch ludzi z obsługi jest rannych. Pod gruzami wagonów zginęło także kilkanaście świń, przewożonych do Krakowa.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja z Krakowa, która bada przyczyny katastrofy. Wskutek zatarasowania torów ruch uległ poważnym opóźnieniom.

Ofiary na poszkodowanych

Z Koła S. L. Zagórze pow. kieleckiego: Zięba Józef 0,20 gr.; Borycki Wincenty 0,50 gr.; Zacharski Józef 0,20 gr.; Śmiglarski Szczepan 0.15 gr.; Zięba Stanisław 0.50 gr.; Zięba Józef 0.20 gr.; Duda Antoni 0,20 gr.; Koruś Antoni 0.20 gr.; Śmierć Antoni 0.20 gr.; Zięba Józef 0.25 gr.; Śmierć Wincenty 0.20 gr.; Sarej Jan 0.10 gr.; Koza Piotr 0.20 gr.; Bator Józef 0.20 gr.; Piliński Roman 0.25 gr.; Bednarski Józef 0,20 gr.; razem 3.75 zł.

Gen. Roja o udziale mas ludowych
na rzecz niepodległości 1918 r.

W związku z odczytem *gen. Roji* w „Domu Ludowym" w Krakowie, o odebraniu władzy Austrji 1918 r. i dotyczącemi publikacjami, otrzymaliśmy od prelegenta streszczenie odczytu. Oto uwagi generała Roji:

Już z początkiem 1918 r. przygotowaliśmy się z garstką legionistów, przeważnie II-ej Brygady i 4 p. p. Leg., oraz polskich oficerów armii austriackiej do odebrania władzy w odpowiedniej chwili rządom Austrii na obszarze Małopolski zachodniej i przyległej okupacji. Wpływowi i ustosunkowani ludzie odnosili się biernie, niedowierzająco i nawet niechętnie do przygotowań naszych Poszczególni dygnitarze „polscy", administracyjni i wojskowi, wówczas bardziej austriaccy, aniżeli Austriacy-Niemcy, wysługiwali się Austrii do chwili przejęcia przez nas władzy, tj. *do 11 h 31 października 1918 r.* Przyczyniło się to do aresztowania ludzi przygotowywujących akcję czynną, a pomiędzy innymi postarano się o internowanie i mnie w Gracu.

Do tego „unieszkodliwienia" poszczególnych, nie wszystkich, legionistów i naszych ludzi niezadawalniających się konferencjami, deklaracjami i „ideologiczną" gadaniną, przyczynili się poza austriackim wywiadem, także ludzie „nasi", wysługujący się Austrii i ich „ideologiczni" pomocnicy, — element ambitnej, w istocie tchórzliwej konspiracji, wywiadu i denuncjacji Trzeba natomiast przyznać, że rdzenni austriaccy Niemcy, istotni żołnierze frontu, a nie dostojnicy kombinacji przyfrontowej, służalczej i stupajkowskiej racji, — aresztowali nas, legionistów frontu i internowali bez złośliwości i szykan, a nie jak to ideolodzy, dżentelmeni swego chowu, ale obcej psychiki i bolszewickich metod, potrafią podstępnie, mściwie, złośliwie i tchórzliwie wykombinować.

Przypisywanie sobie zasług w akcji odebrania władzy Austriakom w Krakowie 1918 roku przez poszczególne jednostki, które zdaniem ich „zdobyły" odwach opuszczony przez rezerwistów, albo fabrykowały „kokardki" dla „Polski", gdy Polska już zaistniała, jest zabawnym i byłoby nieszkodliwym, gdyby nie tak bardzo charakterystycznym dla protegowanej przez pewne czynniki i nawet subwencjonowanej historiozofii o zasługach. Tam jednak, gdzie element wysługujący się obcym rządom, szantażuje opinię, licząc na powolność pewnych ludzi i czynników ponoszących odpowiedzialność za jakąś przyzwoitość publiczną i historyczną, sprawa zasługuje na należytą odprawę.

Ta „odwaga" w przypisywaniu sobie zasług i nawet realizowania ich przez pewien element pod okiem opinii publicznej i nawet pod protektoratem oficjalności —, jest jedną z charakterystycznych cech „naszego" stanu rzeczy.

W istocie zadecydowały o wcześniejszym odebraniu władzy Austrii 1918 r. na obszarze Małopolski *szare masy ludzi pracy, robotników i chłopów.*

Przygotowawcza akcja nielicznych legionistów, oficerów rezerwy armii austriackiej, kolejarzy na stacjach granicznych, oraz *pomoc chłopów* dla ochrony obiektów z materiałem wojskowym oraz *zdecydowana postawa mas robotniczych w Krakowie i Podgórzu* umożliwiła nam wcześniejsze odebranie władzy rządom i komendom austriackim.

Ludzie ci zgłosili się z całą gotowością, najwcześniej i najliczniej do tej akcji, oni też przyczynili się do utrzymania spokojnego ładu i porządku obywatelskiego w tej — doniosłej chwili *zmartwychwstania Polski* na obszarze pozbawionym władzy administracyjnej, policji, wywiadów i prowokacji, przy których to metod „rządzenia" amatorzy totalizmów i dyktatur obejść się nie mogą.

Decydującym zatem w akcji odebrania władzy austriackim rządom *były masy ludowe, chłopi i robotnicy.* Oni to powodowali się przede wszystkim wrodzonym im poczuciem słuszności i gotowością do ofiar na rzecz niepodległości Polski i uczciwości w Polsce.

Masy ludowe są też zdecydowane przyczynić się i dziś do wzmocnienia słusznego stanu rzeczy w Polsce. W akcji tej powinni im pomóc wszyscy ludzie dobrej woli i rozsądku. A poważne stronnictwo z lewa i prawa, zamiast obrzucać się zarzutami o błędach i grzechach przeszłości i marnować energię na wzajemne zwalczanie się, co jest wodą na młyn czynników usiłujących w dalszym ciągu po swojemu „organizować" i bytować na koszt narodu, powinne spełnić swój oobwiązek na rzecz wspólnego państwa i należytego bytu jego.

Daszyński, Witos i Skarbek dali przykład w 1918 i później 1920 r. dobrej woli i obowiązku dla wspólnej akcji na rzecz wspólnego państwa.

I dziś akcja taka *wspólnymi silami dla umocnienia państwa* przedstawia się niezbędnie, aktualnie i realnie, ale trzeba bardziej o państwo i istotny interes Ojczyzny dbać, aniżeli drugorzędne szczegóły partyjne, osobistej i wygórowanej dyktatorskiej ambicji.

Z terenu wojen

Nawet podczas uroczystych świąt Bożego Narodzenia nie ustały zacięte walki w obu ogarniętych pożarem wojny państwach. W Chinach jest to o tyle zrozumiałe, że zarówno Chińczycy, jak Japończycy nie są chrześcijanami. To też pościg kolumn japońskich trwał bez przerwy. W okresie świąt zajęli Japończycy Hanczau.

W Hiszpanii oba sztaby zamierzały dać swym armiom wypoczynek, ale na odcinku Teruel trwały gwałtowne walki. Dowództwo armii rządowej omyliło się sądząc, że zdoła zająć Teruel do 20 grudnia. Powstańcy stawiali zacięty opór, a sprzyjały im warunki geograficzne. Część miasta leży na wysokiej skale, górując nad przedmieściami. Tam schroniły się resztki załogi powstańczej.

Wojska rządowe atakowały Teruel głównie od północnego zachodu, czyli z tej strony, z której mogła przyjść odsiecz dla powstańców. Równocześnie sztab armii rządowej wzmacniał wojska walczące na drodze do Saragossy. Tą drogą bowiem szły wojska gen. Franco usiłując przerwać pierścień wojsk rządowych dokoła Teruelu. W dniach 21 i 22 grudnia stoczono tu kilka krwawych walk. Powstańcy odnieśli pewne sukcesy, jednakowoż nie zdołali przełamać frontu rządowców. Tymczasem z Walencji nadeszły rozkazy, by jak najprędzej zdobyć resztę miasta, a zwłaszcza górujący nad miastem gmach seminarium duchownego, w którym bronili się powstańcy. Sztab rządowy liczył się z tym, że jeśli powstańcy zdołają przerwać front i oswobodzić Teruel, to sukces ten będzie miał dla nich duże znaczenie moralne.

Powstańcy broniący się w Teruel bronili się do upadłego. Z Barcelony i Walencji już parę razy donoszono o zdobyciu miasta w całości, to też i obecnie komunikaty rządowców przyjmowane są z niedowierzaniem tym bardziej, że równocześnie radiostacje w Sewilli i Salamance nie przestają zapewniać, iż Teruel jeszcze się broni.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że walki o Teruel były korzystne dla rządowców i że powstańcy ponieśli duże straty w jeńcach i materiale wojennym.



Dzieci angielskie odbywają w szkołach pod kierownictwem policjantów specjalny kurs przechodzenia przez ulice.

Pożar szpitala wariatów

Dotychczas wydobyto 8 zwęglonych trupów

W zakładzie dla umysłowo chorych w Montredon we Francji wybuchł pożar. Spłonął doszczętnie gmach, w którym zamieszkiwało 135 chorych.

Spod gruzów spalonego pawilonu w zakładzie dla umysłowo chorych wydobyto **już zwłoki 8 trupów.** Zwęglone ciała są tak zmasakrowane, że **trudno je rozpoznać.** Liczni chorzy w chwili wybuchu pożaru rozbiegli się w różne strony i **trudno ustalić, czy w zgliszczach nie znajdują się jeszcze zwłoki dalszych ofiar.**

Waszyngton chce zgody

Spokojny ton noty do Japonii

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio, Grew, wręczył rządowi japońskiemu notę rządu Stanów Zjednoczonych. Po przypomnieniu incydentu na rzece Jang-Tse, nota stwierdza, iż rząd Stanów Zjedn. z zadowoleniem obserwował szybkość, z jaką **Japonia odpowiedziała na notę z dnia 14-go grudnia, uznając swą odpowiedzialność za incydent z kanonierką „Panay", wyrażając ubolewanie oraz gotowość wypłaty odszkodowania.** Rząd Stanów Zjednoczonych uznaje, iż doniesienia rządu japońskiego o wydanych przezeń zarządzeniach **odpowiadają żądaniom zgłoszonym przez Amerykę w nocie z dnia 14 grudnia.** Co się tyczy przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyły incydentowi, rząd japoński podaje w nocie z dnia 14 grudnia konkluzję, do których doprowadziło śledztwo. Rząd amerykański utrzymuje jednak w tym względzie **poglądy, będące rezultatem przeprowadzonego przez siebie śledztwa, które zostały uprzednio przekazane do Tokio. Rząd Stanów Zjedn. wyraża nadzieję, że zarządzenia japońskie okażą się skuteczne i uniemożliwią nowe ataki lub bezprawne interwencje władz lub sił zbrojnych japońskich, skierowane przeciwko obywatelom amerykańskim i ich interesom.**

Nota amerykańska wystosowana do Tokio **kładzie kres napięciu stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Japonią, nie zamykając jednak incydentu.** Odszkodowanie, jakie Japonia zapłaci, nie jest jeszcze określone, zaś zaufanie amerykańskie do obietnic japońskich jest dość ograniczone, jak wskazuje ostatni ustęp noty. Z tych też względów Stany Zjednoczone śledzić będą z jak największą uwagą akcję japońską w Chinach. **Ogłoszenie noty przyczyniło się jednak do uspokojenia umysłów w Ameryce przynajmniej na kilka dni przed zamierzoną projekcją filmu, ilustrującego bombardowanie kanonierki „Panay", który przedstawi publiczności amerykańskiej wszystkie szczegóły incydentu.**

„Wódz sektoru wiejskiego"

W świątecznym numerze „Polonii" w „Szopce politycznej" występuje między innymi i Halica, który śpiewa:

**W Pikutkowie dziś sensacja:
robi się konsolidacja,
narodowa koncentracja —
wielki obóz, wielki ruch.
Rankiem pan posterunkowy
wójtom rozkaz dał surowy,
by z wsi każdej na wiec owy
przyszło choć po chłopów — dwóch.
Pan generał, pan generał,
naprzód palcem długą chwilę w nosie gmerał —
potem zaczął: „Wódz nasz, pan pułkownik Koc..."
Zaczął mówić przed obiadem — skończył w noc.
Wysłuchała generała
głośno chrapiąc sala cała,
potem huczne brawo dała —
czując starościński wzrok...
Potem ludzie wyszli z sali
i na wszystko przysięgali,
że choćby ich siłą gnali —
to nie przyjdą aż za rok!
Pan generał, pan generał,
od starosty komplementy zaś odbierał —
potem do Warszawy sprawozdanie słał:
że go tłum na rękach z sali wynieść chciał!**

(Wychodził)...

**CHOCHOŁ:
Nowego B. B. W. R. oto mąż spiżowy!
niby drugi Górecki wciąż wygłasza mowy.
O nich obu wydały sąd słuchaczy kupy,
że tamten do ogona — ten mówi do grupy.**

DALSZE PROCESY W BRZESKIEM

Dnia 22 grudnia br. stanęli przed Sądem Grodzkim w **Brzesku** członkowie Stronnictwa Ludowego z powiatu brzeskiego, a to: **Stanisław Kwaśniak** z Łukanowic i **Józef Żak** z Gnojnika, oskarżeni o udział w strajku rolniczym, oraz za wygłoszenie referatu na poświęceniu sztandaru Stronnictwa Ludowego w Lewniowej.

Po przesłuchaniu świadków z oskarżenia i obrony sąd wydał wyrok uwalniający od winy i kary obydwu oskarżonych.

Oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy.

Oskarżonych bronił bezinteresownie **dr. Jakub Witek,** prezes Str. Lud. na powiat Brzesko.



Król duński przybył ostatnio wraz z małżonką do Londynu

Stanowisko chłopów w Jarosławskiem

Ze Zjazdu powiatowego delegatów

W piątek dnia 17-go grudnia 1937 r. **w Jarosławiu odbył się zjazd powiatowy delegatów Stronnictwa Ludowego.**

Referaty na temat obecnej sytuacji politycznej, metod działania chłopskiego, położenia wewnętrznego, wygłosili **Józef Burda** prezes Str. Lud. z powiatu łańcuckiego, Władysław Kojder pełniący obowiązki prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat przeworski i p. **Siudak**, redaktor „Gazety Grudziądzkiej". —

Na zjazd przybyło **przeszło 600 delegatów** tak, że sala nie mogła pomieścić zgromadzonych.

W dyskusji zabierali głos: **Kruk Józef** z Wiązownicy, **Moskwa** z Pruchnika, **Józef Sobień** z Muniny, **Jan Wojtyna** z Piskorowic, **Kardasiński** z Rzeplina, **Cwynar** z Rączyny, **Żołyniak** ze Szówska, **Muc** z Duńkowic.

Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucje które przytaczamy:

Zjazd podtrzymuje w całej pełni rezolucje uchwalone w Nowosielcach dnia 29. 6. 1936 r. w obecności dwustutysięcznej masy chłopskiej i domaga się ich realizacji, gdyż stanowią one postulaty całej masy ludowej.

W związku z pozostawaniem dotąd w więzieniu działaczy ludowych zjazd uchwala:

Zebrani na zjeździe powiatowym Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu w dniu 17 grudnia 1937 r. zwracają się do władz sądowych o przyspieszenie śledztwa w sprawie więzionych prezesa Zarządu Okręgowego Brunona Gruszki, prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat przeworski i wiceprezesa na powiat jarosławski Wiktora Jedlińskiego i emeryt. kpt. Jana Schrama, oraz zwolnienie ich z więzienia śledczego.

Zjazd powiatowy wyraża głębokie przekonanie, że wymienieni starali się utrzymać strajk chłopski w granicach legalnych i prawnych dlatego przedłużające się więzienie tychże wzbudza zaniepokojenie wśród chłopów.

Chłopi powiatu jarosławskiego obradujący na zjeździe w Jarosławiu uchwalają wysłać depeszę do p. ministra Sprawiedliwości Grabowskiego w sprawie zwolnienia z przedłużającego się aresztu śledczego prezesa Gruszki, wiceprezesa dr. Wiktora Jedlińskiego, kpt. Jana Schrama i chłopów więzionych za strajk chłopski.

Zebrani uchwalają podziękowanie wszystkim adwokatom za bezinteresowną obronę prawną chłopów, którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności w związku ze strajkiem chłopskim.

Chłopi powiatu jarosławskiego po zaznajomieniu się z interpelacją ks. dr. Lubelskiego posła na sejm, w sprawie pacyfikacji w Małopolsce po ostatnim strajku chłopskim, wyrażają ks. posłowi dr. Lubelskiemu serdeczne „Bóg zapłać" za jego męskie stanowisko

i w obronie słusznych postulatów ludowych.

Zjazd uchwala podziękowanie gen. Żeligowskiemu za stwierdzenie w Sejmie publicznie, iż na czele ruchu ludowego znaleźli się właściwi ludzie i należałoby im ułatwić pracę na tym terenie, gdyż w tym tkwi przyszła moc Polski, i za stwierdzenie faktu, że lud nasz jest zdrowy moralnie i posiada instynkt państwowy.

Zjazd uchwala jako wytyczne działania na najbliższy okres wzmocnić pracę organizacyjną, polityczną i gospodarczą w terenie, przy szczególnym propagowaniu czytelnictwa prasy ludowej.

Zjazd uchwala wysłać na Kongres Stronnictwa Ludowego w Krakowie pełną ilość delegatów ze względu na wagę uchwał Kongresu.

Na pokrycie kosztów przejazdu delegatów na Kongres, ustała się złożenie opłat po 7 gr. od członka, które mają być wpłacane przez Koła przez skarbnika powiatowego do dnia 30 grudnia 1937 r. według ilości członków.

Następny zaś zjazd organizacyjno-informacyjny z wyborem delegatów na Kongres, **uchwalono odbyć w Jarosławiu dnia 21. 1. 1938 r.**



Nowy wicekról Abisynii, książę Aosty przed odjazdem do Afryki przechodzi przed frontem organizacyj faszystowskich.



Dr. Wiktor Jedliński, prezes Zarządu powiatowego Stron. Lud. w Przeworsku i wiceprezes Stron. Lud. w Jarosławiu — wybitny działacz ludowy od szeregu miesięcy przetrzymany w więzieniu śledczym w Przemyślu, w związku ze strajkiem chłopskim.

Opodatkowanie orderów

W prasie ukazała się notatka, że we **Francji opodatkowano ludzi obdarzonych orderami.** Jesteśmy przekonani, że i do nas przyjdzie ten mądry pomysł, a wtedy tak jak dzisiaj sprawa się przedstawia, **podatek taki wystarczyłby za wszystkie daniny, monopole, świadczenia** lub z drugiej strony spowodowałby deszcz odesłanych i nieprzyjętych medali, krzyży i znaczków. Pokryłoby to Polskę grubą warstwą żelaza, miedzi, mosiądzu, bronzu, srebra, złota, które przetopione na materiał wojenny i pieniądz, stworzą już nie fundusz, ale fortece obrony narodowej wokoło Polski i wała każdemu z zewnątrz do niej.

Z procesów o strajk chłopski w Limanowskiem

Przed procesem o zajścia w Kasince

W dniu 16 listopada 1937 odbyła się rozprawa karna przeciw *Józefowi Dziadkowcowi* oskarżonemu o wyst. z art. 251 i 128 k. k. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w Kasince Małej, pow. Limanowa w czasie strajku rolnego, groźbą i przemocą bezprawną zmuszał robotników z tartaku R. Rybińskiego do zaprzestania pracy w czasie strajku rolnego, a to z tego powodu, że jako robotnicy, zwłaszcza pochodzący ze wsi winni się solidaryzować z chłopami w walce o ich prawa gospodarcze i polityczne, oraz że przez odezwanie się do komendanta P. P. w Mszanie Dolnej Andrzeja Gomułki: „no panie komendancie jestem. pan mię podobno poszukiwał", przez co miał się zachowywać wobec władzy nieprzyzwoicie

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd mimo, że świadkowie oskarżenia nie potwierdzili winy oskarżonego i że on sam absolutnie do winy się nie poczuwał, to jednak sąd uznał jego winę za udowodnioną — uznał go winnym występku z obu artykułów i wymierzył mu karę łączną przez 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Oskarżony Józef Dziadkowiec swoim zachowaniem się na sali sądowej zwrócił uwagę wszystkich na siebie, a to przez to, że z dumnie podniesionym czołem, śmiało i otwarcie przyznał, że jest członkiem i to wieloletnim Stronnictwa Ludowego,

Piękny i honorny typ górala.

Obronę wnosił: adw. *Stanisław Panaś* z Mszany Dolnej i mgr. *Jerzy Kwieciński* z Limanowej, którzy podnieśli podłoże strajku rolnego, jako środek koniecznej i legalnej walki o prawa polityczne wsi polskiej, która — mimo jej słusznych postulatów, uchwalonych w rozlicznych rezolucjach na publicznych zgromadzeniach, w szczególności w czasie święta Czynu Chłopskiego, a przede wszystkim w rezolucjach wręczonych marszałkowi Rydzowi Śmigłemu w Nowosielcach — nie uzyskała ich realizacji. Obrońcy przy tym podkreślili dobitnie szlachetne pobudki organizatorów strajku, oraz oskarżonego Józefa Dziadkowca.

Na przerwanej rozprawie do dnia 18 go grudnia 1937 odbyła się w dalszym ciągu w dniu tym rozprawa karna o wyst. z art. 251 k. k. na tle strajku rolnego przeciw oskarżonym: *Stanisławowi Kucowi, Henrykowi Trzepaczce i Józefowi Ciastoniowi.* Akt oskarżenia zarzucał im, że mieli furmanów Żydów, jadących na targ do Rabki z owocami, zawrócić z drogi i nie pozwolić im udać się na jarmark. Mimo licznych świadków odwodowych, którzy tezę obrony w zupełności potwierdzili, sąd jednak na podstawie przeprowadzonego przewodu sądowego uznał Stanisława Kuca i Józefa Ciastonia winnymi wyst. z art. 251 k. k. i wymierzył im karę po 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, zaś oskarżonego Henryka Trzepaczkę sąd w zupełności uniewinnił. Zaznaczyć należy, że oskarżeni ci przetrzymywani byli w areszcie tymczasowym przez blisko 4 miesiące, ,który to areszt zaliczono im na poczet wymierzonej kary.

Obronę wnosił adw. *Stanisław Panaś* z Mszany Dolnej, który w mowie obrończej dobitnie podkreślił, że całe Podhale, a w szczególności powiat limanowski jest w 100 proc. prawie opanowany przez Stronnictwo Ludowe, które skutecznie broni wieś przed napływem komunizmu w dzisiejszych czasach, dzięki czemu ani policja, ani sądy w powiecie limanowskim nie mają spraw o komunizm, jak to ma miejsce w innych dzielnicach Polski, gdzie Stronnictwo ludowe ma mniejsze wpływy.

W krótkim czasie, bo z *początkiem stycznia 1938 r. odbędzie się rozprawa o zajścia w Kasince Małej*, gdzie tragicznie polała się krew chłopska i *zginęło dziewięciu chłopów miejscowych.*

W sprawie tej jest 12-tu oskarżonych z art. 163 k. k., z których czterech pozostaje we więzieniu, a reszta będzie odpowiadać z wolnej stopy. Obronę oskarżonych organizuje *adw. Stanisław Panaś z* Mszany Dolnej w porozumieniu z Zarządem Powiatowym S. L. w Limanowej i do tej sprawy zgłaszają się jako obrońcy — wybitni działacze adwokaci ludowi z Krakowa, Nowego Sącza, Limanowej i Zakopanego, a między innymi *adw. dr. Zygmunt Wusatowski.* Obrona wniosła o przesłuchanie około 30 świadków odwodowych.

W sprawie *mgr. Bańdura*, jako oskarżonego, obrońca jego adw. Stanisław Panaś został zawiadomiony przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu o przedłożenie akt sprawy z kasacją Sądowi Najwyższemu w Warszawie.

Twierdził, że chcieli go wrzucić do rzeki

ECHA STRAJKU PRZED SĄDEM W RZESZOWIE

Dnia 9-go grudnia b. r. odbyła się **w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie**, jako odwoławczym, rozprawa apelacyjna **Józefa Jacka i Stanisława Ptaka**, członków Stronnictwa Ludowego w Nowej Wsi, oskarżonych o przestępstwo z art. 251 kodeksu karnego, którego mieli się dopuścić w ten sposób, że **podczas strajku rolnego zmuszali niejakiego Grünbauma przez pochwycenie go za ręce i grożeniem wrzucenia do rzeki — a więc przemocą i groźbą bezprawną — do zaniechania skupywania we wsi drobiu.** W Sądzie Grodzkim w Strzyżowie, gdzie oskarżeni bronili się sami, skazani oni zostali za to **na karę bezwzględnego więzienia po sześć miesięcy** i ponoszenie kosztów postępowania na podstawie samych tylko zeznań poszkodowanego i posterunkowego P. P. w Czudcu.

Na skutek wniesionej przez obrońcę oskarżonych **adwokata Fryderyka Achta** ze Strzyżowa apelacji, Sąd Apelacyjny dopuścił dowód z przesłuchania szeregu świadków (rolników z Nowej Wsi), którzy z całą stanowczością zeznali, iż w zachowaniu się oskarżonym w krytycznym czasie w żaden sposób nie mogli się dopatrzeć ani przemocy ani groźby w stosunku do pokrzywdzonego, **z którym oskarżeni spokojnie rozmawiali i tylko w najlepszej wierze odradzali mu chodzenie w tym dniu po wsi, gdyż podczas strajku i tak nikt by mu kur nie sprzedał**, po czym pokrzywdzony przez nikogo niezatrzymywany poszedł swoją drogą. Na tej podstawie obrońca oskarżonych domagał się na rozprawie apelacyjnej zupełnego uniewinnienia oskarżonych dla braku w ich czynie znamion przestępstwa, podnosząc przy tym, że w każdym razie **czyn oskarżonych nie wynikł z niskich pobudek.** Sąd — któremu przewodniczył S. O. **Garnowski** — nie dał wiary świadkom obrony, jednak przychylając się do wywodów obrońcy ustalił, że oskarżeni popełnili zarzucony im czyn **nie z niskich pobudek**, i dlatego wyrok I. instancji zmienił w ten sposób, że zamiast kary więzienia przez sześć miesięcy, orzekł **karę aresztu przez trzy miesiące**, wykonanie kary warunkowo zawiesił na dwa lata, zwolnił oskarżonych od poniesienia kosztów postępowania apelacyjnego i obniżył koszta I. instancji.

Obu oskarżonych bronił adwokat **Mr. Fryderyk Acht** ze Strzyżowa, któremu za bezinteresowną obronę składają serdeczne podziękowanie oskarżeni.

Publiczne zgromadzenie w pow. Brzesko

W niedzielę 5 grudnia b. r. odbyło się zgromadzenie S. L. przy **udziale około 1000 osób.** Referat polityczno-gospodarczy wygłosił **p. Stan. Lechowicz.** Po referacie wywiązała się dyskusja. Dano również ciętą odprawę emisariuszowi O. Z. N. tak, że ten musiał zebranie opuścić jak nie pyszny. Wreszcie zebrani wzywali do zbierania funduszów na rzecz ofiar w wypadkach ostatniego roku.

Z wydawnictw

„KUPIEC WIEJSKI", dwutygodnik, organ Zrzeszenia Kupców Wiejskich, w numerze z dnia 15 grudnia 1937 przynosi następujące artykuły: Rola kupca polskiego na Kresach Wschodnich. — W masie jest siła. W sprawie samokształcenia kupców wiejskich. — Dewocjonalia.

Po ogólnopolskim kongresie kupiectwa chrześcijańskiego: Głosy z terenu. — Notowania giełdowe itd.

Prenumerata roczna 4.50 zł. — Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Grójecka 104 m. 10.

Wszystkim kupcom wiejskim polecamy to jedyne pismo fachowe.

Z walnego zjazdu S. L.
województwa warszawskiego

W niedzielę, dnia 12 grudnia br. odbył się w Warszawie, w lokalu Stronnictwa Pracy walny zjazd Stronnictwa Ludowego województwa warszawskiego. Zjazd był bardzo licznie obesłany przez delegatów poszczególnych powiatów. Na 23 powiaty woj. warszawskiego przybyli uprawnieni statutowo przedstawiciele 22 powiatów w liczbie 117 uczestników. Liczebność delegatów i reprezentowanych powiatów świadczy o rozwoju Stronnictwa Ludowego w woj. warszawskim, wobec którego żadna inna organizacja polityczna, zwłaszcza O. Z. N. — nie może ani myśleć o zagnieżdżeniu się na wsi mazowieckiej. Poszerzanie się i pogłębianie ruchu ludowego w woj. warszawskim postępuje szybko z roku na rok.

Zjazd zagaił prezes wojewódzki Andrzej Czapski, witając przybyłych gości, — p. marszałka Rataja, wiceprezesa N. K. W. i prezesa wielkopolskich Kółek Rolniczych Stanisława Mikołajczyka, przedstawiciela czeskosłowackiej organizacji Młodzieży Wiejskiej Fidlera, redaktora „Gazety Grudziądzkiej" Witolda Kulerskiego i gen. Bolesława Roję. Następnie omówił pokrótce przebieg zdarzeń w ostatnim roku.

W tym momencie orkiestra powiatu warszawskiego odegrała marsz żałobny.

Referat polityczny wygłosił Stanisław Mikołajczyk.

Po referacie przyjętym burzliwymi oklaskami i po złożeniu sprawozdania Zarządu z działalności za ubiegły rok, wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której zabierali głos: Józef Włodarczyk z Łowickiego, — Sygitowicz Piotr z Rawskiego, — Korczak Adolf z Grójeckiego, — Sadoch Stanisław z Mińsko-mazowieckiego, — Fudała Wojciech z Kutnowskiego, — Peda Feliks z Sierpeckiego, — Brzeziński Stanisław z Ciechanowskiego, — Wasilewski Marcin ze Skierniewickiego, — Dąbrowski Józef z Błońskiego, — Białecki Władysław z Gostyńskiego, — Kasperlik Stanisław z Warszawskiego, — Napiórkowski Aleksander z Przasnyckiego, — Szkoda Stanisław z Makowskiego, — Irena Kosmowska z Warszawy, — Lemański Jan z Włocławskiego, — Ujazdowski Kazimierz z Warszawy, — Urbański Feliks z Lipnowskiego, — gen. Bolesław Roja z Warszawy, — Kłębek Wincenty z Radzymińskiego, — Ścigalski Stanisław z Warszawy, — Wieczorek Julian z Płockiego, — Pietrzak Bolesław i Katana Franciszek z Grójeckiego, — Karbowski Fr. z Warszawskiego, — Stankiewicz Witold z Ciechanowskiego, — Wysocki z Łowickiego, — Gójski Józef i Piekałkiewicz Jan z Warszawy.

W przemówieniach swych wszyscy mówcy wyrażali głęboką troskę o losy państwa, nad którym zebrały się ciężkie chmury, grożące niebezpieczeństwem tak wewnątrz kraju jak i na terenie międzynarodowym. Po omówieniu wielu spraw natury organizacyjnej, uchwalono jednogłośnie odpowiednie rezolucje:

Wybrano nowe władze Stronn. Lud. woj. warszawskiego w składzie następującym: Prezes — Andrzej Czapski z Gostyńskiego, wiceprezesi — mec. Ujazdowski Kazimierz z Warszawy i Włodarczyk Józef z Łowickiego, sekretarz — Ścigalski Stanisław z Warszawy, skarbnik — Kasperlik Stanisław z Warszawskiego, członkowie — prof. Piekałkiewicz Jan z Warszawy, Korczak Adolf z Grójeckiego, Leleń z Pułtuskiego i Urbański Feliks z Lipnowskiego. Komisja Rewizyjna: Wasilewski Marcin ze Skierniewickiego, Józef Gójski z Warszawy i Szajkowski Stanisław z Nieszawskiego. Skład Sądu Partyjnego pozostał prawie ten sam uzupełniony o jednego członka Franciszka Maszende z Płockiego.

Odśpiewaniem „Gdy naród do boju", zjazd zakończono.

REZOLUCJE UCHWALONE NA ZJEŹDZIE WOJEWÓDZKIM W WARSZAWIE.

3. Zjazd postanawia zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, marszałka Rydza-Śmigłego i ministra Sprawiedliwości Grabowskiego o zwolnienie wszystkich aresztowanych chłopów w związku ze strajkiem chłopskim.

4. W czwartej rezolucji mowa o postawie chłopów.

5. W piątej o pacyfikacji, — w szóstej rezolucji jest mowa o żądaniu zmiany kierownictwa i polityki zagranicznej. Następna rezolucja dotyczy Gdańska.

8. Zjazd wojewódzki przesyła braterskie pozdrowienia chłopom czechosłowackim, zorganizowanym w Republikańskiej Agrarnej Stranie, dając wyraz pragnieniu, aby stosunki pomiędzy Polską a Czechosłowacją oparte zostały na zgodzie i solidarnym działaniu dla dobra obydwu narodów i zagwarantowanie ich niepodległości przed faszyzmem niemieckim.

9. Zjazd wojewódzki stwierdzając konieczność walki o znane postulaty chłopskie, wzywa władze naczelne Stronn. Lud. do porozumienia się z organizacjami, stojącymi na gruncie demokracji, celem stworzenia wspólnego frontu walki o rząd ludowy w Polsce.

10. Zjazd uznaje konieczność budowy uniwersytetu ludowego ziemi Mazowieckiej za rzecz pożyteczną i konieczną i wzywa wszystkie swoje ogniwa organizacyjne do czynnego poparcia tej budowy w rozumieniu, że oświata jest dźwignią i podstawą postępu wsi.



Powódź we Włoszech w prowincji Umbrii

Działalność
Biura Informacyjnego przy Związku Polskim w Krakowie

Akcja uniezależnienia się pod względem gospodarczym i kulturalnym od wpływów obcych przybrała w Polsce szybkie tempo. Już dziś dają się niemal na każdym polu wyczuwać wyniki konsolidacji naszego społeczeństwa. Hasło „Swój do swego" znajduje coraz więcej zrozumienia, przenika do wszystkich warstw narodu, przeobraża się w nasz nakaz dziejowy. W tym duchu Związek Polski (Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania) prowadzi działalność zarówno obronną, jak i ekspansywną. Pierwszą przy pomocy odezw, ulotek, referatów, odczytów, nawołuje do solidarności narodowej, rozwijania handlu rodzimego, opanowania rynków zbytu i scalenia w rękach chrześcijańskich produkcji i obrotu nią, występuje przeciwko zawładnięciu tej dziedziny naszego życia narodowego przez obcych, a z reguły wrogich nam elementów.

Ostatnia zaś rozszerza krąg organizacji Związku przez zakładanie Kół, które prowadziłyby podobną działalność.

Zgodnie z tym Koło Związku Polskiego w Krakowie, chcąc przyjść z pomocą drobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu, zwracającemu się do nas o podanie adresów fabryk, wytwórni i hurtowni chrześcijańskich, utworzyło w ramach statutu swej organizacji

BIURO INFORMACYJNE,

które jest wykładnikiem ideologii Związku Polskiego na polu rozbudowy chrześcijańskiego, polskiego handlu, przemysłu i rzemiosła.

BIURO INFORMACYJNE

udziela porad przy zakładaniu nowych placówek handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych;

wskazuje źródła zakupu towarów;

pomaga w uzyskaniu odbiorców przez interwencję w różnych instytucjach tam, gdzie stwierdzono, że zaopatrują się w firmach obcych;

staje w obronie interesów handlowych firm polsko-chrześcijańskich;

informuje o pochodzeniu artykułów, które powinny się znajdować w firmach polsko-chrześcijańskich.

Informacyj udziela się na miejscu bezpłatnie, osobom zamiejscowym po załączeniu znaczka pocztowego za 50 groszy na koszta administracyjne.

Biuro Informacyjne przy Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania, Kraków, ul. Stolarska 7, II p. — Godziny urzędowe od 10 — 13 i od 17 — 19.

J. B.

Chłopi w Polsce
wczoraj i dziś

(Ciąg dalszy)

§ 6.

Władzę ustawodawczą dla całego terytorium Republiki sprawuje Zgromadzenie Narodowe, które składa się z dwóch Izb: „Izby Poselskiej i Senatu".

§ 70.

Prezesa i członków Rządu (Ministrów) mianuje i odwołuje Prezydent Republiki. Rząd jest odpowiedzialny przed Izbą Poselską, która może mu uchwalić wotum nieufności.

§ 94.

Sądownictwo sprawują Sądy państwowe.

§ 98.

Wszyscy sędziowie pełnią swój urząd niezawiśle i podlegają jedynie ustawom.

Konstytucja Austrii z 1 października 1920 roku.

Art. 1.

Austria stanowi Republikę demokratyczną. Władza jej pochodzi od ludu.

Art. 2.

Austria jest Państwem Związkowym.

Art. 2.

Ustawodawstwo związkowe wykonywa Rada Narodowa, wybrana przez ogół ludności Związku wspólnie z Radą Związkową, wybraną przez Sejmy krajowe.

Art. 69.

Najwyższe kierownictwo sprawami Związku jest powierzone Kanclerzowi Związku, Wice-kanclerzowi i pozostałym ministrom związkowym, o ile nie zostało ono przeniesione na Prezydenta Związku. Łącznie tworzą oni Rząd Związkowy pod przewodnictwem Kanclerza Związku.

Art. 74.

Rząd Związkowy, albo odnośny Minister Związkowy, musi być zwolniony z urzędu, jeżeli Rada Narodowa odmówi swego zaufania Rządowi Związkowemu, lub poszczególnym jego członkom przez wyraźną uchwałę.

Art. 94.

Sędziowie są niezawiśli w spełnianiu swego urzędu sędziowskiego.

Również **Konstytucja Rzeszy Niemieckiej** z 11 sierpnia 1919 roku postanawia, że władza państwowa pochodzi od ludu i przeprowadza podział władzy na ustawodawczą (Sejm Rzeszy) wykonawczą (Prezydent Rzeszy i Rząd Rzeszy) i niezawisłe sądownictwo.

Polska Konstytucja z 17 marca 1921 roku wzorowana jest na francuskiej. Wbrew twierdzeniu p. Cara o „przeżytej" doktrynie Monteskiusza, we wszystkich państwach o ustroju republikańskim **władza zwierzchnia należy do narodu i jest podzielona na ustawodawczą, wykonawczą i niezawisłe sądy.** Lecz nie tylko konstytucje republikańskie doktrynę Monteskiusza uważają za dogmat, za gwarancję prawdziwej demokracji, także **konstytucje Królestwa Serbów i Kroatów, oraz Rumunii** respektują doktrynę Monteskiusza.

Konstytucja Królestwa Serbów, ogłoszona 28-go czerwca 1921 r. w art. 1. postanawia: „Państwo Serbów, Kroatów i Słoweńców jest monarchią konstytucyjną, parlamentarną i dziedziczną.

Art. 16.

Władzę ustawodawczą wykonują wspólnie Król i Zgromadzenie Narodowe.

Art. 47.

Władza wykonawcza należy do Króla, który ją wykonywa przez swych Ministrów odpowiedzialnych, stosownie do przepisów niniejszej Konstytucji.

Art. 48.

Władzę sądową wykonywują sądy.

Art. 109.

Sądy są niezawisłe. Sędziowie wszelkich sądów są nieusuwalni.

Konstytucja Rumunii.

Art. 33.

Wszystkie władze Państwa pochodzą od narodu, który je może wykonywać tylko przez delegację, zgodnie z zasadami i przepisami, ustanowionymi przez niniejszą Konstytucję.

Art. 34.

Władzę ustawodawczą wykonywa wspólnie Król i Przedstawicielstwo Narodowe.

Art. 92.

Rząd sprawuje władzę wykonawczą w imieniu Króla, w sposób ustanowiony przez Konstytucję.

Art. 104.

Sędziowie są nieusuwalni na warunkach specjalnych, które określi ustawa.

Wystarczy chyba tych dowodów dla wykazania nieprawdziwości twierdzenia p. Cara o „przeżytej doktrynie Monteskiusza".

Przeżyta doktryna, będąca kamieniem węgielnym tylu obowiązujących konstytucji, największą

Kwiatki z niwy samorządu rolniczego

Nagonka na fachowe czasopisma

Województwo krakowskie możnaby nazwać województwem małorolnych gospodarstw włościańskich i chłopskiej biedy. Małopolska zachodnia jest rolniczo ludności wiejskiej jest zrzeszonej w tej przeludniona, a jednym ze środków na zmniejszenie ubóstwa wsi byłoby intensywniejsze wyzyskanie gleby i usprawnienie gospodarki. Na to trzeba przede wszystkim podniesienia rolniczej oświaty, dużo książek i pism rolniczych. Niestety rolnicza szkoła zawodowa jest dziś dla zubożałego chłopa za droga, a pism fachowych tanich, nie ma wiele. Poza tym owe nieliczne rolnicze pisma, jakie dziś w Polsce istnieją, napotykają nieraz na trudności w rozpowszechnianiu się wśród rzesz ludu wiejskiego, **zwłaszcza gdy się nie podobają niektórym panom, mającym** pretensje uchodzić za opiekunów chłopa.

Aby słowa te poprzeć faktami, musimy donieść, że **w ostatnich tygodniach urządziło Małopolskie Towarzystwo Rolnicze nagonkę na czasopismo: „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze"** i jego świeżo wydany Kalendarz. Pismo to, redakowane w Tarnowie przez dzielnego i ofiarnego szermierza oświaty zawodowej stara się dać rolnikowi jak najwięcej cennych wiadomości praktycznych — **za tanie pieniądze. W dążeniu do prawdy i poprawy stosunków** — naraziło się ono panom z M. T. R. i krakowskiej Izby Rolniczej — artykułem p. t. **„Dlaczego kuleje ogrodnictwo w województwie krakowskim?"** Artykułem tym ubliżyło podobno „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze" majestatowi obydwu wymienionych instytucyj, krytykując działalność inspektoratu ogrodnictwa **Za to spadła „klątwa" na to czasopismo — w postaci okólników, które rozesłano po całym województwie wszystkim Okr. Tow. Rolniczym i Zarządom Kółek Rolniczych.** Okólniki te, podpisane przez prezesa M. T. R. i K. I. R., p. Edw. Kleszczyńskiego i dyrektora Osmeckiego — **dają stanowcze zalecenia nie popierania czasopisma** „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego", oraz jego Kalendarza, mówiąc, **że pismo to „wzięło sobie za cel atakowanie fachowej działalności M. T. i K. I. R.**

Fakt ten mówi sam za siebie. Pismo, które **nie pobiera żadnych subwencyj rządowych**, lecz jest zupełnie samodzielne — **i dzięki wysiłkom** jego redaktora i współpracowników, rozwija się i rozpowszechnia na wsi — **nie przypada do gustu panu dziedzicowi z województwa kieleckiego.**

Cóż się może rozchodzić panom dziedzicom, właścicielom olbrzymich folwarków o ubogiego chłopa małopolskiego i jego oświatę? Co im to może zaszkodzić, że chłop nasz będzie miał o jedno pismo rolnicze mniej?

Nic też dziwnego, iż wyrobiło się wśród ludu wiejskiego przekonanie, że w **Małopolskim Towarzystwie Rolniczym i w krakowskiej Izbie Rolniczej panuje duch wielkiej własności ziemskiej — i rozumowanie dziedziców.**

Fałszywe rozumowanie i niewłaściwe traktowanie sprawy — ma tu także inne przyczyny. Przede wszystkim musimy tu uwzględnić **fakt anormalnego zespolenia Izby Rolniczej z Małopolskim Towarzystwem Rolniczym,** co jest w wysokim stopniu szkodliwe dla rolnictwa małopolskiego. Izba Rolnicza, która ma za zadanie opiekować się wszystkimi dobrowolnymi stowarzyszeniami i organizacjami rolniczymi — i jednakowo wszystkim iść na rękę, postąpiła inaczej — mianowicie na ślepo rzuciła się w objęcia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i połączyła się z nim osobą prezesa, który jest odtąd **wspólnym** reprezentantem dla obydwu tych organizacyj. Izba Rolnicza forytuje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze życie gospodarcze i dopuszcza do tego, że prezes stara się skupić całe rolnicze życie gospodarcze ze wszystkimi jego działami przy M. T. R. tej siedzibie zapleśniałego biurokratyzmu. Wiadomo bowiem, że M. T. R. **utrzymuje się przy życiu nie z wkładek swoich członków, których jest bardzo niewielu,** (gdyż jak statystyka wykazuje, w województwie krakowskim tylko niecały 1 proc. ludności wiejskiej jest zrzeszonej w tej organizacji). Główną i prawie wyłączną podstawą egzystencji M. T. R. — są subwencje rządowe, dopływające w najrozmaitszych formach.

Nienaturalne zespolenie tych dwu odrębnych organizacyj rolniczych stwarza rzecz jasna — także nienaturalną i niezdrową atmosferę. Taka zaś atmosfera sprzyja udawaniu się osobliwych kwiatków.

Jednym z takich kwiatków jest fakt, że człowiek z niższym wykształceniem ogrodniczym piastuje godność inspektora w krakowskiej Izbie Rolniczej, i zawiaduje sprawami ogrodniczymi całego województwa — tak jakby brakowało w Polsce ludzi z wyższym wykształceniem fachowym.

Innego rodzaju kwiatkiem jest sposób odnoszenia się samorządu do owczarskiej stacji doświadczalnej w Łososinie, co dowodzi, jakimi to względami swych „bliźniaczych" instytucyj cieszy się ta pożyteczna placówka na Podhalu.

Cała niwa pszczelarstwa małopolskiego jest usiana kwiatkami rozmaitego kalibru. Prywatna inicjatywa Związku Pszczelarzy Małopolski Zachodniej, mającego za sobą wieloletnią tradycję i piękny dorobek w pracy społecznej oświatowej — **napotyka na ciągłe przeszkody** ze strony M. T. R. i K. I. R.

Bardzo osobliwy kwiatek samorządu kryje się dyskretnie przed okiem ciekawych — w Stacji Ochrony Roślin krakowskiej Izby Rolniczej. Pisał już o tym „Mały Dziennik z 15. VIII. br. w artykule — „Kwiatki — jakich wiele". **Trzy posady skumulowane są przy jednym biurku.** Profesor uniwersytetu, a zarazem dyrektor kursu ogrodniczego jest dyrektorem także Stacji Ochrony Roślin przy krakowskiej Izbie Rolniczej, a **jego żona jest podwładną mu urzędniczką.**

Dowodziłoby to także, jak ważną jest dziś rzeczą mieć szerokie plecy, albo być prawą ręką prezesa.

Hodowla takich kwiatków na niwie samorządu rolniczego jest **zanadto kosztowna.** Właściwa praca, dla której samorząd rolniczy jest stworzony — ciągle szwankuje, **pieniądze idą w lwiej części (bo w 4/5 budżetu) na pensje urzędników i koszty administracyjne, a na realną pracę w terenie pozostaje tylko 1/5,** czyli że **wszystko zjadają urzędnicy samorządu, a dla wsi dostają się tylko okruszyny.** Wszyscy są przy tym podobno przepracowani.

I dziwić się tu potem, że samorząd rolniczy nie ma w terenie dostatecznego autorytetu — a chłop z niedowierzaniem odnosi się do wszystkiego, co z Izby Rolniczej pochodzi.

Małorolny.



Dziki (drzeworyt).

ZE ZJAZDU POWIATOWEGO S. L. W SANOKU

Dnia 5 grudnia b. r. odbył się zjazd delegatów Kół S. L. w Sanoku, przy udziale około 150 przedstawicieli Kół. Referat polityczny i o sytuacji w ruchu ludowym po strajku, wygłosił **b. poseł Jan Madejczyk.** Po żywej dyskusji uchwalono rezolucje oraz wybrano zastępcę prezesa Zarz. Pow. S. L. w osobie **Wojtala Jan** z Długich. Następnie dokonano wyboru delegatów na kongres, po czym zjazd zakończono.

Obecny

RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI MA GŁOS!

Staraniem Koła Gminnego S. L. w Rzepienniku Strzyżewskim (pow. Gorlice) odbyło się w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim **nabożeństwo żałobne za poległych chłopów** w wypadkach sierpniowych b. r. które odprawił **ks. Kaczmarczyk.** W nabożeństwie wzięły udział wszystkie okoliczne Koła S. L. ze sztandarami. Po nabożeństwie delegacja złożona z p. prezesów Kół złożyła wieniec z żałobnymi szarfami na grobie „Nieznanego Żołnierza". Z kolei udali się wszyscy do Domu Ludowego, gdzie odbyło się zebranie Koła. Referat o sytuacji politycznej wygłosił **p. Martyka Wł.** Po ożywionej dyskusji zebranie zakończono.

---

zdobyczą demokracji w dziedzinie prawa publicznego!

Doktryna ta, to rząd ludowy, a ten — wywodzi **J. St. Mill — „sprzyja więcej niż którykolwiek inny podniesieniu charakteru narodowego. Jednem z najważniejszych dobrodziejstw rządu wolnego, jest owo kształcenie władz umysłowych i uczuć, zstępujące aż do najniższych warstw ludu. Człowiek, mający sobie powierzoną znaczną sumę obowiązków publicznego, może się wysoko wykształcić. Uczy się on czuć, że stanowi część ogółu i że interes publiczny jest jego interesem".**

A jakąż to swoją, rodzimą, żywotną doktrynę, czy ideę przeciwstawia twórca tez przeżytej doktrynie Monteskiusza?

„Jedną i niepodzielną władzę w rękach Prezydenta".

Zaiste, bardzo świeża doktryna z przed 3000 lat!

Czyjaż to władza była jedną i niepodzielną — jak nie władza faraonów egipskich, królów perskich, sułtanów tureckich, carów rosyjskich. Wśród nowych konstytucji, po wielkiej wojnie uchwalonej jedna nie uznaje doktryny Monteskiusza — R. S. F. R. R.

Konstytucja Rosyjskiej Socjalistycznej Federacji Republiki Rad, przyjęta przez V Wszechrosyjski Zjazd Rad na posiedzeniu z dnia 1 lipca 1918 r. oddaje władzę zwierzchnią Wszechrosyjskiemu Zjazdowi Rad; a w okresie między zjazdami, Wszechrosyjskiemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu Rad. Tenże jest najwyższym organem ustawodawczym, zarządzającym i kontrolującym. Tworzy Radę Komisarzy Ludowych dla ogólnego zarządu sprawami R. S. F. R. R. i oddziały (Komisariaty Ludowe) dla kierowania poszczególnymi działami administracji. Komisarzy ludowych tworzy się 18 — piąte miejsce zajmuje Komisarz sprawiedliwości.

Co jest istotą jednej i niepodzielnej władzy określa Monteskiusz: „W rządzie republikańskim cały naród, lub tylko część narodu posiada najwyższą władzę; w monarchicznym władza jeden, ale na podstawie praw stałych i wiadomych, natomiast w rządzie despotycznym jeden człowiek, bez zobowiązań i bez prawideł poddaje wszystko swojej woli i zachceniu".

Zarzut przeciwko konstytucji z 17 marca 1921 roku, że owa opiera się na obcej, przeżytej doktrynie jest najwyższą pochwałą tej Konstytucji, twierdzenie, że doktryna przeszkodziła utworzeniu silnego rządu — jest najzupełniej błędne — nie doktryna winna częstym zmianom rządu w Polsce — a art. 58 Konstytucji, postanawiający: „do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością". Ponieważ art. 11, 12, 13 Konstytucji ułatwiały zwycięstwo taniej demagogji i warcholstwu, stąd częsty upadek rządu, wdzieranie się władzy ustawodawczej w kompetencje władzy wykonawczej. Zło rychle spostrzeżono, pojawiły się wnioski na usunięcie wadliwych postanowień konstytucji. Przyszedł przewrót majowy w 1926 r. — unicestwił całą Konstytucję.

Konstytucja 3 Maja 1791 r. obiecała bandosom opiekę prawa — **Konstytucja z 17 marca 1921 r. dała prawo równe masom chłopskim i robotniczym. I jedno i drugie nie uzyskało mocy obywatelskiej...** przyszły inne moce — inne czasy.

NOWA KONSTYTUCJA

W uzasadnieniu tez konstytucyjnych przyznaje sprawozdawca Komisji konstytucyjnej p. Car, że „projekt nowej konstytucji zrywa z demokracją parlamentarną, gdyż ta, upatrując w woli ludu źródło władzy państwowej, nie rozporządza inną metodą określenia kierunku tej woli, jak za pomocą głosowania. Decyduje tu oczywiście nic jakość, lecz **ilość. Głosowanie to tyrania liczby, górującej nad** rozsądkiem, żerowisko dla demagogii".

„Tyrania liczby nad rozsądkiem" może zapanować, ale nie musi. **Zależy to od uświadomienia społeczeństwa i od ordynacji wyborczej.** O ileż łaskawszym dla liczby od Cara był sto lat temu zwolennik monarchii absolutnej z formą republikańską — Napoleon III, który w manifeście do Francji mówi: „Masa nie nadaje się do przekupienia, nie pochlebia i nie kłamie, niechże więc będzie tem stałem źródłem, z którego wypływa wszelka władza". Konstytucja z 23 marca 1935 r. przenosi władzę zwierzchnia z liczby na rozsądek, z narodu na Prezydenta. W jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa". (art. 2/4) — tem samem bierze nowa konstytucja rozbrat „z obcą — przestarzałą doktryną" Monteskiusza. Skoro w osobie Prezydenta skupia się jednolita i niepodzielna władza, pod zwierzchnictwem jego są organa państwa: Rząd, Sejm, Senat, Siły zbrojne, Sądy, Kontrola Państwowa (art. 3).

Art. 2 i 3 Konstytucji tworzą logiczną, konsekwentną zamkniętą całość. Władzy jednolitej i niepodzielonej Prezydenta muszą podlegać wszystkie organa państwa, wszystkie władze i urzędy. Władza niepodzielna i jednolita Prezydenta, to jednolita i niepodzielna władza ministrów, wojewodów, starostów, komisarzy P. P., do komendantów posterunku włącznie. **Od szczytu państwowej drabiny po ostatni szczebel władza jednolita i niepodzielna** — w przeciwnym razie nie byłaby jednolitą i niepodzielną.

Jednak konstytucja z 23 marca 1935 roku nie kończy się na trzecim artykule. Składa się bowiem ze 120 artykułów; z tych art. 31 — 45 dotyczą Sejmu: od 46 — 48 odnoszą się do Senatu — art. 64 — 71 poświęcone wymiarowi sprawiedliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Władysław Zabawski

Setna rocznica tragedii góralskiej

w Beskidach Cieszyńskich

Sto lat mija od chwili, gdy górale w Beskidach Śląskich przechodzili swe najcięższe czasy, walcząc o prawo do życia z przeciwnikiem tak potężnym, jak cieszyńska **komora arcyksiążęca.** Walka była nierówna. Olbrzymią potęgą był książę cieszyński, posiadający na Śląsku Cieszyńskim 28 proc. obszaru, przeszło 64.000 ha ziemi, 70 miejscowości, w tym 5 miast (Cieszyn, Jabłonków, Frydek, Skoczów i Strumień). Był nadto członkiem dynastii panującej, to też na usługach jego były wszystkie władze krajowe, polityczne i wojskowe.

Czym wobec takiej potęgi był chłop poddany księcia, występujący w obronie swych praw? W gorszej jeszcze pozycji od masy chłopskiej, żyjącej w dolinach, znajdowali się **górale beskidzcy,** zwłaszcza gdy na wielką skalę poczęto ich wywłaszczać z pastwisk, skazując prawdziwie na głodową śmierć. Nic dziwnego, że zmuszeni do walki, podjęli ją i prowadzili do zupełnego wyczerpania swych sił. Dzieje tej walki obfitowały w dramatyczne a często tragiczne epizody.

Badaniem tych stosunków od szeregu lat zajmuje się historyk śląski, p. Franciszek **Popiołek.** W szczególności bada on początki powstania i dzieje gmin, wchodzących w skład komory cieszyńskiej. Praca to iście benedyktyńska. Nie wystarczy przeglądnąć księgi gruntowe, ale trzeba przestudiować kilku tysięcy zamierzchłych dokumentów z archiwum komory. Dokumenty stare, często tak nieczytelne, że kilka razy trzeba przeczytać, by zrozumieć, względnie domyśleć się treści.

Jest to prawdziwa skarbnica dla badaczy, zajmujących się przeszłością kraju. Można czynić najrozmaitsze odkrycia. Ot n. p. sporna kwestia t. zw. **popolszczonych Morawców,** że niby kiedyś ludność Moraw emigrowała na Śląsk i tu się polszczyła. Prof. Popiołek w studiach swych przychodzi do innych wyników, z których okazuje się, że stosunki życiowe na Śląsku były tak ciężkie (przed uprzemysłowieniem go), że nie tylko nie było tu zjawiska imigracji, lecz przeciwnie, **ludność śląska emigrowała częściowo na Morawy a częściowo na Słowaczyznę.**

Zapewne tymi wynikami studiów w tej kwestii, gdy zostaną ogłoszone, zajmie się nauka czeska i podda rewizji swą tezę o „popolszczonych Morawcach".

Ale to mimochodem tylko, w tej chwili bowiem chodzi nam o przeszłość góralszczyzny, o obraz twardego życia górali i walk ich z komorą. Zapoznaliśmy się z tymi rzeczami ze studiów prof. Popiołka, częściowo ogłoszonych, w przeważnej jednak części zawartych jeszcze w manuskryptach. Studia te są jeszcze w toku.

Początek osadnictwa w górach

Chłopi zaczęli osiedlać się w Beskidach dopiero w XVII wieku. Szli tu synowie gospodarzy z dolin, nie mając co robić na gruncie ojcowskim, który obejmował najstarszy brat. Otrzymawszy coś nie coś tytułem spłaty, szukali nowych warsztatów pracy w górach.

Były też inne przyczyny ruchu ludności. Jak wiadomo, wojna 30-letnia dała się silnie we znaki Śląskowi Cieszyńskiemu. Przed kontrybucjami i rabunkami wojsk austriackich i obcych ludność uciekała w Beskidy i część jej tam już pozostała. Tak powstały w pierwszej połowie XVII wieku nowe wsi, jak **Wisła, Istebna, Jaworzynka,** początki **Koniakowa, Rzeki Śmiłowskiej.**

Osadnicy znajdowali w górach większe bezpieczeństwo a nadto przyznawano im korzystne warunki; książe, właściciel gór i lasów, wydzielał im około 60 morgów ziemi, przyznawał nieograniczone prawo używania lasów i paszenia w nich bydła, oraz na razie do pewnego czasu, zwykle na 20 lat, zwalniał od wszelkich opłat i ciężarów, które ponosić musieli w swych pierwotnych siedzibach na rzecz pana, księcia, czy szlachcica.

Grunta, położone na górach, w niekorzystnym klimacie z lichą glebą, przynosiły słabe plony. Górale pomagali sobie hodowlą bydła, którego trzymali bardzo dużo. Na przykład w Istebnej 19 pierwotnych osadników posiadało przeszło 1000 sztuk bydła rogatego i owiec. Gorzej było jeszcze, gdy ustała początkowa wolność i trzeba było płacić czynsz w pieniądzach, których nie było skąd wydobyć. Wtedy pierwsi osadnicy, prawie wszyscy, porzucili swoje grunta, choć niektórzy pobudowali sobie już na nich domostwa. Jedni poszli na wyrębiska, porośnięte krzakami i pokryte pniami drzew, gdzie czekała ich ciężka praca, ale za to nie musieli płacić czynszu, drudzy poszli dalej jeszcze, bo aż na Węgry. Przyznano im tam znowu wolność 20-letnią od czynszów a znaleźli też klimat korzystniejszy dla uprawy roli.

Ci to emigranci śląscy zaludnili i skolonizowali Czadeckie, północno-zachodnią część Słowaczyzny.

Na opuszczone przez jednych i drugich grunta przyszli znowu ludzie z dolin, którzy się nie mogli na ojcowiznach swych pomieścić.

Zarząd dóbr książęcych pozwalał na te wędrówki ludności i dostarczał na cele osadnictwa coraz więcej nowych terenow górskich. W r. 1748 rozporządzenie cesarskie pozwalało sprzedawać góralom polany, powstałe wśród lasów a około r. 1780 oddano im do użytku pas ziemi wzdłuż granicy węgierskiej celem utworzenia z górali tam zamieszkałych straży pogranicznej, ze zobowiązaniem ich do obrony tej zawsze niespokojnej granicy.

Osadnicy wrzynali się coraz głębiej w lasy, gdyż pomnażając swe rodziny i ilość bydła, potrzebowali coraz więcej łąk. Urzędnicy książęcy nie robili żadnych trudności, wymierzali tereny i ustalali wysokość opłat od nich.

Lasy zaczęły rosnąć w cenie

Pierwotnie lasy beskidzkie nie przedstawiały większej wartości. Poczęło się to jednak zmieniać, **gdy zaczął się wywóz drzewa do krajów sąsiednich.** Równocześnie na początek XVIII wieku przypada okres rozpoczynającego się uprzemysłowienia księstwa Cieszyńskiego. Nie używano jeszcze węgla a sama komora potrzebowała wiele drzewa na opał dla swej huty żelaznej w Ustroniu. Nastąpiła więc zasadnicza zmiana w gospodarce lasowej. Postanowiono oszczędzać lasy a nawet tereny ogołocone z nich zalesiać.

Stąd wynikły zatargi z góralami. Zarząd dóbr książęcych dążył odtąd do ograniczania ilości, wydając specjalną wojnę hodowli kóz, które uważano za największego szkodnika młodych lasów. Była też tendencja coraz intensywniejszego zalesiania nowych terenów. Tereny te znajdowały się w rękach górali, którzy płacili za nie czynsze i uważali się prawie za ich właścicieli. Zaczęto ich usuwać, zmuszając do zamiany na inne grunty, a często wprost wywłaszczając.

Górale oczywiście bronili się, ale nie wiele mogli poradzić, nie umiejąc ani czytać, ani pisać i mając cały niemiecki aparat urzędniczy przeciw sobie. Transakcje gruntowe wpisywane były do kameralnych ksiąg gruntowych, ale kontraktów w języku niemieckim góral nie rozumiał a często go wcale do ręki nie dostawał. Bywały wypadki, że urzędnicy cynicznie twierdzili, że łąki nawet mimo sprzedaży są dalej własnością komory.

W tych warunkach **odbywała się redukcja pastwisk i postępowało rozszerzanie lasów.** W r. 1800 narzucono wsiom beskidzkim rodzaj ugody, na mocy której przeszło 4.000 morgów terenu pastwiskowego zabrano na zalesienie. Ugody nie dotrzymano i ukracano górali w używaniu pozostałych pastwisk i w możności pobierania drzewa z lasu. Najbardziej zaostrzyła się sytuacja w latach 1837—38.

Stłumienie buntu górali

Górale w walce o swe prawa nie cofali się nawet przed czynną obroną swych łąk i pastwisk. Jeden z epizodów takiej walki opisuje prof. Popiołek na terenie Mostów pod Jabłonkowem.

W r. 1835 ustanowił książę cieszyński (arcks. Karol) komisję, która miała na nowo wymierzyć obszar dóbr książęcych i oznaczyć granice posiadłości chłopskich. Wtedy wymierzono także grunta w Mostach i **usypano dla rozgraniczenia ich 804 kopce graniczne.** Kopce te musieli usypać sami górale. Po paru miesiącach zostały one jednak **doszczętnie zburzone.** Równocześnie zwróciła się cała gmina do urzędu okręgowego (starostwo) z prośbą o obronę praw ludności.

Zarząd dóbr książęcych, uwiadomiony o tym, wezwał do przesłuchania wszystkich gospodarzy. Zjawiło się tylko 33 górali. Oświadczyli oni, że zburzyli kopce, ponieważ pastwiska uważają za swoją własność, zakupioną przez przodków. Płacą krajowe podatki i czynsz pastwiskowy, wobec czego nowego rozgraniczenia nie uznają i choćby nowe kopce wzniesiono, znowu je zburzą. Urzędnicy grozili im karami za nieposłuszeństwo, czego górale się nie zlękli, nie ustąpili i protokołu z przesłuchania nie podpisali.

Urząd okręgowy stanął **na stanowisku** komory i polecił jej zarządowi wdrożenie przeciw opornej gminie postępowania karnego. Opór górali trwał blisko rok. Wznowione w następnym roku postępowanie na podstawie patentu o poddaństwie, jako też kary nałożone na przełożeństwo gminy, wójta i przysiężnych w postaci aresztu zamkowego i wreszcie **przymusowej robocizny w kajdanach na nogach,** nie złamały oporu przedstawicieli gminy. Oświadczali oni stale, że kopców nie przywrócą a postawione przez innych zniszczą.

Wtedy urząd okręgowy na żądanie komory zarządził wysłanie wojska do asystowania urzędnikom książęcym podczas sypania kopców.

Wysłano karną ekspedycję do Mostów (1837). Żołnierze cesarscy wyprowadzili opornych gospodarzy przemocą na granice ich pól i **biciem zmuszali do sypania kopców.** Część żołnierzy pozostała w domach górali „dla pilnowania kobiet, żon i córek, aby nie krzyczały i krzykiem nie przeszkadzały w pracy".

Można sobie wyobrazić, co wyprawiało rozbestwione żołdactwo na wsi. Miał to być także jeden ze środków celem złamania oporu.

W nocy jednak wszyscy prawie gospodarze wraz z wójtem zbiegli do sąsiednich wsi na Słowaczyźnie lub poukrywali się w lasach. Wtedy żołnierze wyprowadzili ich synów i krewnych i **batami zagnali do sypania kopców.** Równocześnie ogłoszono, że wojsko zostanie we wsi dopóty, dopóki nie nastanie zupełny spokój, że zresztą ugoda z r. 1800 będzie nadal obowiązywać i górale mogą na odgraniczonych polach paść bydło rogate.

Ten terror zaprowadzono nie tylko w Mostach, ale i w innych gminach górskich, w których także wybuchły niepokoje. **Górali skutych kajdanami sprowadzano do Cieszyna, jako buntowników więziono, używając ich do ciężkich robót.**

Nie pomagały żadne zażalenia na urzędników książęcych i na postępowanie żołnierzy, wnoszone do urzędu okręgowego i do komendy wojskowej, gdyż decydujące słowo miał tu wszędzie przedstawiciel arcyksięcia. W tej nierównej walce musieli wreszcie górale ulec. Po kilkunastu latach dali się oni też skłonić **do sprzedaży szałasów** i musieli poprzestać na gospodarstwie rolnym. **Hodowla owiec w Beskidach zupełnie ustała.**

Za rządów polskich

Aż do wojny ciążyła na wsiach góralskich ciężka ręka komory arcyksiążęcej. Komora działała wynaradawiająco, równocześnie uprawiała niesłychany ucisk gospodarczy. Wszelkie szkody w lasach i kłusownictwo były bezlitośnie tępione. Wyroki sądów w tych sprawach były prawdziwie drakońskie.

Po upadku monarchii, w okresie plebiscytowym, doszło w górach do przeciwnych ekstremów. Porobiono góralom zbyt daleko idące obietnice a ponieważ sprawność wszystkich władz zelżała, poczęto się też dopuszczać wielkich wybryków. Wzorowa dotychczas gospodarka leśna załamała się i zostały poczynione wielkie szkody w lasach. Gdy nastąpiły stosunki normalne, powściągnięto anarchię i przystąpiono do stopniowego odrabiania poczynionych szkód, co wymagało długiego przeciągu czasu.

Dziś o gospodarce leśnej w Beskidach wiele dałoby się powiedzieć. Jest ona nastawiona na zbyt wielkie doraźne zyski, co się odbija na nieprzychylnym odnoszeniu się do ludności a również **na zbyt intensywnym trzebieniu lasów.** Zbyt licznie pojawiające się golizny na stokach gór powinny działać ostrzegawczo. W Wiśle oddziałuje to już ujemnie na stan wód.

W jednej dziedzinie zaznaczyła się chęć naprawienia góralom ciężkich krzywd, wyrządzonych im przez rząd austriacki. Są starania celem choćby częściowej **odbudowy szałaśnictwa.** W tym celu rząd wyznaczył **1 milion** zł. na poprawę gospodarstwa pastewnego i przywrócenia spółek szałaśniczych. Spółki te w szczególności w Brennej są w pełnym rozwoju.

Ponadto ludność góralska znalazła możność zarobkowania skutkiem rozbudowy naszych letnisk w Beskidach. Budowa dróg, całego mnóstwa obiektów budowlanych i ogromne zjazdy letników i turystów w lecie i w zimie — wszystko to nastręcza ludności zarobki, o jakich w czasach austriackich nawet nie marzono.

Władysław Zabawski.



Góral przygrywający na fujarze

Wykrycie meliny złodziejskiej

po dwóch latach

(g) Policji pomorskiej udało się wykryć melinę złodziejską w mieszkaniu znanej paserki **Penkalskiej w Gniewie,** u której przechowywano m. inn. cenną biżuterię, pochodzącą z kradzieży na szkodę **dr. Paschka z Sopot,** okradzionego jeszcze w 1935 roku. Wartość tej biżuterii wynosi 5.000 złotych.

Wykryta melina była tak świetnie zakonspirowana, że na jej wykrycie potrzeba było aż dwóch lat wywiadu policyjnego i obserwacji. Cenny łup zajęto, a szajkę złodziejską oddano w ręce prokuratora.

Ks. Windsoru na południu

Książę i księżna Windsoru przybyli do Cannes wczoraj o godz. 22-ej. Na dworcu powitał ich wicekonsul angielski. Książę i księżna Windsoru zatrzymali się u swych przyjaciół państwa Rogers.

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Zabezpieczajcie drzewa owocowe przed zającami i dzikimi królikami

Wiele trudu i grosza kosztuje każdego rolnika i ogrodnika zanim drzewko wyrośnie i pocznie owocować, o czym ani wiele pisać i rozwodzić się szerzej nie potrzeba.

Zima 1928-29 roku zdziesiątkowała nasze sady, wymarzły nawet stare i zdawało się całkiem odporne drzewa. To też w kraju naszym w ostatnich latach mimo kryzysu założono dużo sadów młodych, które w porównaniu z dawnymi pod względem doboru odmian stanowią duży postęp. Sady nowo założone oczywiście składają się z drzew młodych, które w okresie zimowym narażone są na dwa niebezpieczeństwa — na mróz i na szkodniki z rodziny gryzoniów, zwłaszcza zające i dzikie króliki, które mogą wyrządzić w młodych sadach dotkliwe szkody.



Zając — szarak.

Pomijając na razie szkody, które może wyrządzić mróz, zatrzymamy się nad zabezpieczeniem drzew owocowych przed zającami. Drzewa stare, należycie już rozrośnięte, zwykle nie obawiają się tych szkodników, ponieważ pień ich pokryty jest grubą korą, która zajęcy nie nęci zupełnie. Mogą one uszkodzić trochę gałęzi, zwieszających się nisko, ale są to straty małe, ponieważ gałęzie szybko odrastają z oczek już wykształconych bądź uśpionych. Natomiast pień drzewa młodego narażony jest na duże niebezpieczeństwo, ponieważ ogryzlony z kory aż do samego drzewa nie może ciągnąć korzeniami soków z ziemi, skutkiem czego bardzo często ginie.



Królik polski.



Królik rosyjski.

Trzeba więc przedsięwziąć pewne środki przed zającami, które przy dużych śniegach, nie mogąc się dostać do ozimin, gromadnie napastują młode drzewka owocowe w sadach i ogrodach i doszczętnie ogryzają ich korę. Oczywiście najskuteczniejszym zabezpieczeniem sadu przed zającami jest otoczenie go parkanem lub murem. Najlepszy jest mur, który jeżeli jest dostatecznie wysoki chroni sad również i w lecie przed kradzieżą. Mur przytem może być wyzyskany dla hodowli bardzo cennych drzew i krzewów — winorośli, brzoskwiń i grusz na pigwie szczepionych i rozpinanych na murze. Ma to tę jednak wadę, że mur jest stosunkowo



Nora dzikiego królika.

bardzo drogi. Podkreślić wszakże należy, że jeżeli rolnik może się zdobyć na poważny wydatek, połączony z postawieniem muru, to jest to bardzo godne zalecenia, a hodowla pod murami wyżej wymienionych gatunków drzew i krzewów, których owoce są u nas poszukiwane i wysoko płacone, dość szybko zamortyzuje koszt muru. Przy sposobności zaznaczymy, że zagranicą mury są w powszechnym użyciu i dzięki temu sadownictwo rozwinęło się tam szeroko.

Parkan z desek stanowi zabezpieczenie przed zającami również bardzo dobre. Jest on tańszy od muru, ale kosztowniejszy w latach następnych, ponieważ wymaga konserwowania go zmiany zgniłych lub spróchniałych desek i słupów nowymi itp. Hodowla delikatniejszych drzew i krzewów jest możliwa, ale daje gorsze wyniki, niż pod murem.

Jeżeli rolnika nie stać ani na mur, ani na parkan, to oczywiście trzeba w inny sposób zabezpieczyć drzewka młode przed zającami. W tym celu zwykle okręca się pnie gałązkami jałowca, świerka, słomą, mchem, następnie obwiązuje się sznurkiem lub drutem. Mech chroni również przed myszami. Warstwa jałowca lub świerka powinna być gruba i dość wysoka, aby w razie głębokiego śniegu zając nie mógł sięgnąć do pnia lub gałęzi nie zabezpieczonej. Okręcanie pni wyżej wymienionymi materiałami można pozostawić do późnej wiosny, uchroni to bowiem drzewa przed mrozami.

Jak wiadomo, szkodliwy jest nie tyle sam mróz, ile częsta zmiana ciepła i zimna. To też drzewa przemarzają zwykle dopiero w lutym, kiedy we dnie słońce dobrze już przygrzewa, skutkiem czego soki zaczynają ruszać. Jeżeli w nocy zdarzy się mróz, to drzewo przemarza: Okręcenie pnia chroni drzewo przed przedwczesnym ruszeniem soków, a więc i przed przemarznięciem.

Niezłe wyniki daje też smarowanie pni mieszaniną, składającą się po jednej części gliny tłustej, wapna i krowieńca, do tego dodaje się trochę żółci lub krwi bydlęcej. Zające nie obgryzają zupełnie pni pokrytych tą masą. Mieszaninę trzeba przygotować starannie i pnie smarować dokładnie, jeżeli bowiem zrobi się to niedbale, to deszcz zmyje smarowidło i oczywiście pień zostanie obgryziony.

Jeżeli pomimo zastosowania środków zabezpieczających, pień zostanie częściowo (jedną stroną) obryziony, nie należy drzewa wyrzucać, przy pewnych bowiem staraniach można je uratować.

Tuczenie indyków

Po przeprowadzeniu jesiennej selekcji w stadzie indyków, musimy się zdecydować, czy jednorazowo sprzedamy indyki na Boże Narodzenie, czy też podzielimy na dwie partie, z których drugą spieniężymy przed Wielką Nocą. Jeżeli warunki na to pozwalają, dobrze jest oddzielić indyczki przeznaczone na tucz od indyków, tuczenie bowiem wówczas odbywa się równomiernie i indyczki nie są objadane. Systemów tuczenia indyków jest wiele. Tuczenie indyków nie może się odbywać przy całkowicie ograniczonym ruchu, gdyż ptaki w tych warunkach źle przyswajają sobie zwiększoną ilość paszy i nie przybierają na wadze.

Dlatego też przez dwa tygodnie, czyli przez pierwszy okres tuczenia, pozostają na wolności, korzystając z nieograniczonych wybiegów, na których niejedno ziarnko mogą sobie jeszcze dozbierać. Jako paszę zadajemy w tym okresie kartofle, buraki, marchew, obsypane dobrze otrębami pszennymi, oraz wodę do picia. Paszę dajemy w nieograniczonej ilości 2 razy dziennie. Hodowcy indyków, dysponujący żołędziami, mogą je stosować również w pierwszym okresie tuczenia indyków.

W drugim okresie, który trwa również dwa tygodnie, zamykamy indyki do obszernej szopy, tak, aby w dalszym ciągu miały więcej ruchu, niż pozostały drób winien mieć w okresie tuczenia. Pomieszczenie to winno być dobrze przewietrzone, suche, wyścielone zawsze czystą słomą lub wysypane miałem torfowym. Jako paszę stosujemy w tym czasie ziemniaki na pół ze śrutami i otrębami jęczmiennymi, pszennymi, kukurydzianymi; można dodać również łusek prosianych, mieszankę gęstą (bryję) kruchociastkowatą. — Dodatek węgla drzewnego do tej mieszanki ułatwi znacznie jej trawienie. Paszę tę zadajemy rano w szopie, poczem około południa wypuścić należy indyki na 3—4 godzinny spacer. Po południu po raz drugi po zapędzeniu indyków do szopy zadaje się tę samą mieszankę. Niektórzy hodowcy stosują jeszcze na wieczór po pół litra ziarna (owsa, jęczmienia) na sztukę. Trzeba uważać, aby pasza zadawana indykom nie była nadpusta. Dobrze jest również w stosowanych mieszankach zmieniać rodzaje zbóż, gdyż wtenczas jest lepsza ich przyswajalność. W trzecim okresie tuczenia, który trwa również dwa tygodnie, zmniejszamy coraz bardziej, aż do całkowitego wykluczenia ziemniaki, natomiast dajemy dwa razy dziennie ciasto ze śrut i mąki wyżej podanych zbóż zarobione maślanką lub mlekiem zsiadłym. Niektórzy hodowcy w ostatnim tygodniu stosują kluskowanie. Jednak przy dobrym wykorzystaniu paszy i przy stosowaniu niezbędnych warunków higieny, indyki po upływie 6 tygodni podanego wyżej tuczenia są i bez kluskowania, tak uciążliwego dla hodowcy, a męczącego dla ptaka — w pełni mięsa.

ROZMAITOŚCI

KTO WYŻEJ FRUWA.

W amerykańskim laboratorium doświadczalnym przeprowadzono szereg obserwacyj nad zachowaniem się i reakcją różnych stworzeń na niskie ciśnienie powietrza na dużych wysokościach. Wytworzono w tym celu warunki odpowiadające istniejącym na wysokości od 5.000 do 7.000 metrów i okazało się, że wysokość ta wpływa już źle na stan zdrowia gołębi pocztowych. Na wysokości 10 do 12.000 metrów psy, króliki, koty nie mogą się utrzymać i zdychają. Natomiast świnki morskie i żółwie znoszą dość dobrze temperaturę i warunki na wysokości 13.000 metrów. Żadne stworzenia żyjące nie wytrzymują już większej wysokości z wyjątkiem szczurów i myszy, które potrafią utrzymać się jeszcze na wysokości 50.000 metrów.

WSKAZÓWKI ROLNICZE

Młócić, przy czym najlepiej wymłócić najpierw zboże ze stogów, a później ze stodół. Wypasowi bydła poświęcać wiele uwagi, kontrolować i ważyć często; sól dawać całemu inwentarzowi, mianowicie: koniom do 20, krowom do 30, wołom do 60, owcom do 6, świniom 3—10 gramów dziennie. Pamiętać o czyszczeniu zboża i chronieniu kopców przed mrozem. Opatrzyć piwnice, wodociągi itp., przygotować zapasy drzewa i węgla. W stawach zarybionych wycinać przeręble dla przystępu powietrza. A część swobodnego czasu, którego naogół jest sporo, poświęcić koniecznie czytaniu dzieł i pism rolniczych, wyciągnąć z gospodarstwa rolnego wszystkie korzyści i zyski, jakie dać powinno.

Kaktusy i Palmy

Kaktusy i palmy są kwitnącymi roślinami egzotycznymi. Ojczyzną ich są kraje o ciepłym klimacie. U nas bywają hodowane w oranżeriach, cieplarniach i w mieszkaniach. Każdy, chcący mieć w mieszkaniu kwitnący kaktus czy palmę, kupuje rosnącą roślinę u ogrodnika. Atoli można tak kaktusy jak i palmy wyhodować z nasion i opiekując się roślinką od jej skiełkowania do zakwitnięcia, ma się tym większą przyjemność. Kilka praktycznych uwag jak wyhodować kaktus czy palmę z nasionka, niechaj zachęcą naszych czytelników i czytelniczki do prób.

Kaktusy są ogólnie znane i modne rośliny doniczkowe. Wysiew nasion uskuteczniać najlepiej do glinianych miseczek w ziemię piaszczysto-liściowo-wrzosową. Utrzymywać stale wilgoć i b. ciepło. Dobrze jest na spód miseczek nałożyć rozbitych skorup i grubo-ziarnistego piasku. Drobnych nasion po wysianiu się nie nakrywa ziemią tylko lekko przyklepuje. Większe ziarna nakrywać cienko piaskiem. Zasiew spryskiwać letnią wodą za pomocą rozpylacza mgławicowego, tak, żeby nasion nie wypłukać i nakryć szklaną taflą. Nasiona wschodzą po 20 dniach. Gdy się pokażą drobne roślinki rozsadzać do innych miseczek. Gdy na wierzchu ukazuje się mech, ponownie pikować (rozsadzać).

Hodowla kaktusów z nasienia jest łatwa a przy tym bardzo interesująca i korzystna. Szczegółowe wskazówki hodowli, pielęgnowania, podlewania, rozmnażania i t. p. znajdą Szan. Czytelnicy w doskonałym podręczniku E. Nehringa p. t.: „Kaktusy w mieszkaniach". (Cena zł. 1,50).

Palmy są znane z opowiadań biblijnych. Spotykamy je nie tylko na probostwach, szkołach, mieszkaniach urzędniczych, ale również w domach włościan.

Nasiona palm leżą bardzo długo zanim wzejdą, przy dużych i twardych ziarnach trwa ta procedura aż do 15 miesięcy. Powód jest ten, że ziarno pokryte jest grubą, twardą skorupą niby pancerzem. Przy dużych i twardych nasionach przed wysianiem należy zapomocą pilnika opiłować skorupę, zostawiając tylko cienką ściankę, a w ten sposób przygotowane ziarno szybciej kiełkuje, gdyż łatwiej wilgoć przenika. Mniejsze ziarno przed sianiem moczymy w ciepłej wodzie około 48 godzin i po wyjęciu sadzimy do doniczek lub specjalnych miseczek w trociny lub piaszczystą ziemię wrzosową, poczem stawiamy w ciepłe miejsce o temperaturze 22—28 stopni C., utrzymując stałą i równą wilgoć. Szczegółowe wskazówki o hodowli palm znajdą Szan. Czytelnicy w podręczniku p. t. „Palmy w mieszkaniach". Cena zł. 1,50.



Palma mieszkaniowa.

Nasiona kaktusów i palm nabyć można w kilkudziesięciu odmianach w Zakładach Ogrodniczych firmy B. Hozakowski, Toruń (skrzynka poczt. 1).

Kuchnia wiejska

OWOCE SUSZONE.

Susz na kompoty na zimę, kiedy już brak świeżego owocu, to bardzo pożyteczny zapas w wiejskiej spiżarni. Robimy go z owocu dojrzałego, susząc w letnim piecu po wyjęciu chleba.

Jabłka dojrzałe, kwaskowate, obrać ze skórki, rozciąć i wybrać twarde ośrodki z ziarnkami. Rozcinać na połówki lub krajać w talarki i rzucać zaraz do zimnej wody, żeby nie czerniały. Gdy obierzemy wszystkie, osączamy je z wody na sicie, następnie sparzamy w gorącej wodzie, rozkładamy na przetaki i suszymy w letnim piecu, dosuszając kilka razy. W lecie można jabłka suszyć na słońcu w wiankach na sznurku.

Śliwki. Do suszenia dobre są duże i dojrzałe, z których pestki łatwo się dają wyjąć. Suszyć je należy w letnim piecu, często odwracając. Uważać, żeby nie przeszły zapachem dymu i nie przeschły zbyt gwałtownie.

Gruszki dają wyborny susz. Wybrać duże dojrzałe i nie zanadto soczyste. Obrać i oczyścić ze środków, rzucając do zimnej wody. Po osiąknięciu kłaść do lassy do letniego pieca, żeby przywiędły. Tak suszyć przez kilka dni. Niedosuszone wyjąć, złożyć szczelnie do jakiego naczynia czy dzieżki, warstwami przesypać lekko cukrem, przycisnąć drewnianym denkiem i kamykiem, żeby się nie spłaszczyły. Po kilku dniach wyjąć z pod prasy i dosuszyć w letnim piecu, przechowywać w garnkach lub słojach.

GALARETKA Z JABŁEK.

Galaretka jest przetworem tanim, a bardzo smacznym. Możemy ją robić z rozmaitych gatunków jabłek, także z jabłek niedojrzałych; najlepsza jest z papierówek lub renet; pierwsza ma barwę jasną, białawą, a druga piękny złoty kolor. Galaretka smażona z renet zimowych, niedojrzałych, np. „Pięknych z Boskoop", odznacza się barwą rubinową i doskonałym winnym smakiem. Z jabłek słodkich galareta nie będzie dobra.

Jabłka myjemy i wykrawamy środki z ziarnkami; obierać na galaretę nie potrzeba. Oczyszczone krajemy w małe kawałki i napychamy do garnków, najlepiej glinianych lub kamionkowych, zalewając wodą. Następnie wstawić do pieca lub gotować na blasze kuchennej tak długo, aż czwarta część wody się wygotuje. Wtedy zlać w worek płócienny i powiesić nad garnkiem lub dużą miską czy salaterką, ażeby sok obciekł. Wytłaczać jabłek nie należy. Po ocieknięciu dodajemy cukier, licząc na każdy litr soku 25—30 dkg. cukru. Gdy cukier rozpuści się w soku, zaczynamy smażyć galaretkę, do której dla zapachu wkładamy kawałek wanilii. W czasie smażenia należy zbierać szumowiny metalową łyżką. Na dosmażeniu można dodać sok z cytryny (1 cytryna na 1 kg. cukru użyty do galarety). Czy galareta jest dosmażona, należy próbować w następujący sposób: wziąć trochę galaretki na mały spodeczek i trzymać nad bardzo zimną wodą lub lodem; jeżeli gęstnieje i ścina się, jest już gotowa. Odstawiamy galaretkę z ognia i przestudziwszy trochę, zlewamy do słoików poprzednio ogrzanych, ażeby nie popękały. Gdy zastygnie, zawiązywać słoiki. Doskonała jest również galaretka z owoców pigwy albo z pigwy zmieszanej z jabłkami. Postępujemy z nią tak samo jak powyżej podaliśmy o galarecie z jabłek.

MARMOLADA Z DYNI.

Dojrzałą dynię obrać ze skórki, oczyścić z ziarna i pokrajać. Zważyć i na 1 kg. dyni wziąć 30—50 dkg. cukru. Dynię odgotować w małej ilości wody, odcedzić, dodać cukru, włożyć kawałek wanilii dla zapachu, wycisnąć sok z cytryny i wysmażać aż się sklaruje, to jest nabierze pięknej przeźroczystości. Najlepiej smażyć przez dwa dni: gdy dynia się podsmaży, odstawić i wystudzić, a na drugi dzień dosmażać. Składać w słoje lub garnki; gdy zupełnie wystygnie — stęże, zawiązać i przechowywać sucho.

ANTONI MARCZYŃSKI
W DŻUNGLACH BIRMY
Powieść egzotyczna

(112)

— I po co męczyć się tyle, skoro on napewno nie żyje! — mruknął.

— Żyje, żyje, jeszcze przed chwilą jęczał... O, znowu, słyszysz?

— Słyszę, ale tu trzeba ze dwudziestu ludzi, żeby to dźwignąć.

— Więc trzeba ich poszukać koniecznie! Ja pójdę z tobą!

Poszli, pozostawiwszy przy samolocie służącego. Przeszło godzinę czasu stracili, zanim udało się im zebrać ze dwa tuziny kulisów i namówić ich do powrotu na polanę.

— Teraz akcja ratownicza pójdzie już żwawo.

— Tak, rani, lecz pytanie, czy on jeszcze żyje?

Służący pozostawiony przy maszynie twierdził, że tak.

— Rozmawiałem z nim! — twierdził. — Mówił, że nie jest ranny, tylko mocno potłuczony i nie może wydostać się spod spodu.

— Pomożemy mu zaraz!

Zabrali się raźno do roboty, podważyli z jednej strony samolot, podparli go, poczem dwóch kulisów wsunęło się pod spód, by wyciągnąć lotnika. Wtem na polanę wbiegł krajowiec, odziany w liberję dworzan Bahadura, lub raczej w... strzępy tej liberji. Nawet zawój zgubił podczas gwałtownego przedzierania się przez gąszcz leśny, a długie, siwe włosy utworzyły jak gdyby aureolę wokół jego szarej twarzy.

— Biada, biada, biada! — jęczał przybyły, zataczając się, jak pijany.

— Uchum, to ten, co tresuje lamparty! — warknął Turruf.

— Rzeczywiście, to łowczy! Zosia poznała go nareszcie.

— O, biada, biada, biada!

— Co się stało?

— Nasza dostojna pani nie żyje!

— Kamala?!

— Tak, tak, Kamala zabita i sahib Niszi i...

— Niszi?!

— I Muni Kaleh i z piętnastu innych...

Kulisi, zebrani przy samolocie, dawno już pospieszyli wraz z Zosią do zwiastuna tak hiobowych wieści, który lamentując wciąż i rozdzierając szaty, opowiadał o pogromie, jaki urządzili lotnicy, wytropiwszy w dżungli główny oddział Muniego Kaleha.

— A sahib Prakasz? — wtrącił służący, który towarzyszył Zosi.

— Sahib Prakasz klęczy przy zwłokach matki i rozpacza. O, biada, biada, biada...

— Rani, wyciągnęliśmy lotnika! — zameldował Turruf.

— Lotnika? — Łowczy drgnął, obejrzał się, dostrzegł przewrócony samolot i skry gniewu strzeliły mu z oczu. — Więc ten morderca jest tutaj?

— To nie on! — wyjaśniła Zosia. — On zleciał tu, zanim jeszcze posłyszeliśmy huk bomb, pękających w oddali.

— Ale to jeden z nich!

— Tak, tak! — kulisi potakiwali żywo. — To jeden z nich. A rani kazała nam ratować tego łotra. Zabić go!

— Szaleńcy, chcecie się narazić na zemstę Anglików?!

Od tego, bądź co bądź najbardziej przekonywującego argumentu rozpoczęła Zosia swoje przemówienie w obronie pechowego lotnika, a łowczy słuchał jej słów z szyderczym uśmiechem.

— Rani ma słuszność! — odezwał się wreszcie. — To pewne, że za jego zabicie Anglicy zgładziliby stu naszych. Nie tkniemy go więc, słyszycie? Nie t k n i e m y ! Niechaj sam tutaj zdycha!

Pomimo gorących próśb Zosi, kulisi odeszli wraz z łowczym, namawiając Turruta, aby poszedł w ich ślady. Lecz młody wielkolud nie chciał ani słyszeć o tem.

— Biała rani dwa razy ocaliła mi życie — powtarzał — i dopóki mnie sama nie odpędzi, będę jej służył, jak najwierniejszy pies.

Kroki i rozmowy odchodzących nacichały zwolna.

— I co teraz poczniemy?

— Odjedziemy tą samą drogą, jaką przyjechaliśmy tutaj.

— A lotnik? Nie możemy go przecież tak zostawić! Gdy noc zapadnie, tygrysy...

— Więc spróbujemy wsadzić go na konia i odjedziemy z nim razem.

Tak rozmawiając, zawrócili w stronę samolotu. Wyciągnięty spod niego lotnik, leżał obok swojej maszyny i, pojękując, próbował powstać. Kiedy mu się to wreszcie powiodło, zerwał z głowy kominiarkę wraz z okularami i z pasją cisnął ją na ziemię. Zaklął dosadnie.

(Dokończenie nastąpi)

Wystawa światowa w N. Jorku
ma kosztować 156 mil. dolarów

Obecnie, gdy Polska zdecydowała się już wziąć udział w wystawie nowojorskiej w r. 1939, a ambasador Rzplitej wybrał już miejsce odpowiednie, wystawa ta stawać się będzie niewątpliwie coraz bardziej przedmiotem żywego zainteresowania w Polsce.

Prezydent komitetu wystawy Grover Whalen w wywiadzie udzielonym prasie, oświadczył, **że koszt wystawy wynosić będzie 156 milionów dolarów.** Zbudowana na pustkowiu między dzielnicą Brooklyn a Flushing, nad zatoką morską, wystawa, o ile chodzi o budynki, będzie później rozebrana. Grunta wystawy jednak pozostaną na zawsze własnością miejską jako olbrzymi park, miejsce wypoczynku i zabaw dla milionowej ludności. Teren wystawy obejmuje 1200 akrów. Koszty urządzenia jej obliczył p. Whalen jak następuje:

Budowa 30 gmachów przez komitet wystawy, niwelacja gruntów urządzenia ogrodów, budowa mostów, kanalizacja, przewody elektryczne itd 50.000.000 dol., budowa gmachów przez państwa zagraniczne i przedsiębiorstwa prywatne 65.000.000 dol., wydatki miasta Nowy Jork 20.000.000 dol., roboty na rachunek stanu nowojorskiego 6.000.000 dol., budowa pola lotniczego 12 mil. dol., gmach rządu federalnego 3 mil. dolarów.

Główna aleja, ciągnąca się od gmachu municypalności nowojorskiej aż po gmach rządu centralnego ciągnąć się będzie na długości mili, czyli 1.600 metrów. Wzdłuż tej szerokiej alei staną gmachy wielu państw, a zdobić je będzie we środku olbrzymi pomnik Waszyngtona, a po bokach pomniki, symbolizujące wolność prasy, wolność wyznania, wolność słowa i wolność zebrań. Figura Waszyngtona mieć będzie 21 metrów wysokości. Esplanada przerwana będzie w dwóch miejscach — raz laguną owalną, na której czterech rogach staną gmachy Anglii, Belgii i Francji, a drugi raz okrągłym stawem na środku którego na czterech pylonach spocznie olbrzymia kula wysokości 17 pięter i spiczasta trójgraniasta wieża wysokości 960 stóp.

Obecnie powstają szybko nowe gmachy i postępuje raźno niwelacja parku i sadzenie drzew. Gmach zarządu wystawy jest już zupełnie wykończony. Oglądać w nim można świetnie wykonane plastyczne reprodukcje całego pola wystawowego, wykończone w najdrobniejszych szczegółach a nawet oświetlone dokładnie tak samo, jak oświetlona będzie wystawa.

Rozmach tego przedsiębiorstwa, ogrom jego i na wielką skalę obmyślane szczegóły dotyczące zarówno jego strony estetycznej jak i komfortowej, **są czymś zgoła niespotykanym na żadnej dotychczasowej wystawie światowej.**

KALENDARZ NA ROK 1938

Styczeń		
1	S	N. Rok ●
2	N	**Makarego w.**
3	P	Genowefy p.
4	W	Tytusa b.
5	S	Telesfora m. p.
6	C	**Św. Trz. Króli**
7	P	Łucyana m.
8	S	Marcyanny p.
9	N	**Sewer. op.** ☽
10	P	**Rodziny Św.**
11	W	Hygina p.
12	S	Ernesta Ark.
13	C	Weroniki p.
14	P	Hilarego
15	S	Pawła pust.
16	N	**Marcelego p.** ○
17	P	Antoniego op.
18	W	Kat. św. Piotra
19	S	Ferdynanda
20	C	Fabiana i Seb.
21	P	Agnieszki p.
22	S	Wincentego m.
23	N	**Zaśl. N.M.P.** ☾
24	P	Tymot. b. m.
25	W	N. św. Pawła
26	S	Polikarpa
27	C	Jan Złotoust.
28	P	Walerego
29	S	Franc. Salez.
30	N	**Martyny p.**
31	P	Piotra N. ●

Luty		
1	W	Ignacego b.
2	S	**M. B. Gromn.**
3	C	Błażeja b.
4	P	Andrzeja b.
5	S	Agaty p. i m.
6	N	**Doroty p. i m.**
7	P	Romualda op.
8	W	Jana z Maty ☽
9	S	Apolonii p.
10	C	Scholastyki p.
11	P	Objaw. NMP.
12	S	Ludwika W.
13	N	**Anieli z Fol.**
14	P	Walentego ○
15	W	Faustyna m.
16	S	Julianny p.
17	C	Konstancji p.
18	P	Symeona b.
19	S	Konrada wyz.
20	N	**Leona b. w.**
21	P	Maksymiliana
22	W	Kat. ś. Piotra ☾
23	S	Piotra D. i F.
24	C	Macieja ap.
25	P	Anastazji
26	S	Małgorzaty
27	N	**Aleksandra**
28	P	Romana op.

Marzec		
1	W	Antoniny M.
2	S	Popielec †† ●
3	C	Kazimierza
4	P	Kunigundy †
5	S	Wacława m.
6	N	**Felicjana**
7	P	Tomasza p.
8	W	Winc. Kadł.
9	S	Franciszki † ☽
10	C	40 Męczen.
11	P	Pelagii ††
12	S	Grzegorza †
13	N	**Krystyny p.**
14	P	Matyldy
15	W	Klemensa H.
16	S	Eufrozyny p. ○
17	C	Jana Sark.
18	P	Gabriela Arch. †
19	S	7 Bol. M. B.
20	N	**Eufemii**
21	P	Benedykta op.
22	W	Pawła b.
23	S	Katarzyny
24	C	Ireneusza b. ☾
25	P	Zw. NMP. †
26	S	Ludgiera b. w.
27	N	**Ruperta**
28	P	Jana Kap.
29	W	Eustazego
30	S	Anieli wd.
31	C	Balbiny p. ●

Kwiecień		
1	P	Teodora m. †
2	S	Franciszki z P.
3	N	**Ryszarda**
4	P	Izydora roln.
5	W	Wincentego
6	S	Julianny
7	C	Rufina m. ☽
8	P	Dyonizego b. †
9	S	Marii Kleof.
10	N	**Ezechiela pr.**
11	P	Leona I. p. w.
12	W	Juliusza
13	S	Hermenegildy
14	C	W. Czw. † ○
15	P	W. Piątek ††
16	S	W. Sobota †
17	N	**Wielkanoc**
18	P	**Pon. Wielk.**
19	W	Pafnucego m.
20	S	Agnieszki p.
21	C	Anzelma b. m.
22	P	Sotera m. ☾
23	S	Wojciecha b.
24	N	**Fidelisa**
25	P	Marka ew.
26	W	NMP. D. Rady
27	S	Teofila b.
28	C	Pawła od Krz.
29	P	Piotra kan.
30	S	Katarzyny S. ●

Maj		
1	N	**Filipa i Jak. ap.**
2	P	Atanazego b.
3	W	**Król. Kor. Pol.**
4	S	Znal. š Krzyża
5	C	Piusa V., Ireny
6	P	Jana w ol. ☽
7	S	Floriana m.
8	N	**Stanisława b.**
9	P	Grzegorza VII.
10	W	Izydora or.
11	S	Mamerta b. w.
12	C	Pankracego
13	P	Serwacego B.
14	S	Bonifacego ○
15	N	**Zofii m., Izyd.**
16	P	Jędrzeja Bob.
17	W	Paschalisa w.
18	S	Feliksa, Eryka
19	C	Piotra, Celest.
20	P	Bernardyna
21	S	Jana Nepom.
22	N	**Julii p.** ☾
23	P	Dezyderego
24	W	Wspom. NMP.
25	S	Grzegorza pap.
26	C	**Wniebowst. P.**
27	P	Magdaleny
28	S	Augustyna
29	N	**Teodozji p.** ●
30	P	Feliksa
31	W	Anieli

Czerwiec		
1	S	Jakóba Str.
2	C	Blandyny p.
3	P	Klotyldy kr.
4	S	Franciszka Ks.
5	N	**Zesł. Ducha ś.** ☽
6	P	**Poniedz. Św.**
7	W	Roberta, Sab.
8	S	Medarda †
9	C	Felicjana
10	P	Małgorzaty ††
11	S	Barnaby Ap. †
12	N	**Jana z Fol.**
13	P	Anton. z P. ○
14	W	Bazylego b.
15	S	Wita i Modes.
16	C	**Boże Ciało**
17	P	Adolfa b.
18	S	Marka i Marc.
19	N	**Julii p. m.**
20	P	Florent. Syl.
21	W	Alojzego w. ☾
22	S	Paulina, Flaw.
23	C	Agrypiny p.
24	P	Nar. ś. J. Chrz.
25	S	Wilhelma op.
26	N	**Jana i Pawła**
27	P	Władysł. kr. ●
28	W	Ireneusza p.
29	S	**Piotra i Pawła**
30	C	Lucyny p.

Kronika Śląska

Powiat Bielsko

STRUMIEŃ (UJĘCIE DEZERTERA). Policji strumieńskiej udało się ująć kilkakrotnego dezertera-strzelca Stanisława Ciurę, który w dniu 12 listopada br. zbiegł eskortującemu go konwojentowi na stacji w Komorowicach.

ZE SZKOŁY OGRODNICZEJ W STRUMIENIU, POW. BIELKO. Dnia 16 grudnia br. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Dotychczas ukończyło szkołę 231 wychowanków.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1938 r.

Szkoła przyjmuje zapisy kandydatów, bliższych informacyj udziela codziennie Dyrekcja.

CIESZYN (ZGON). W dniu 16 grudnia br. zmarła śp. Elżbieta ze Stadtherów Buchtowa w 34 roku życia. Zmarła była żoną dyrektora lasów państwowych w Siedlcach, inż. Ferdynanda Buchty i córką śp. inż. Józefa Stadthera, nadleśniczego w Chybiu. Pogrzeb przedwcześnie zmarłej odbył się 19 grudnia br. na cmentarzu Komunalnym w Cieszynie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Gałuszka Paweł, Cisownica. Prenumerata zapłacona do 31. XII. 1938 r.

Baczność Tarnobrzeskie!

Zarząd Pow. Str. Lud. w Tarnobrzegu zawiadamia, iż **legitymacje członkowskie na rok 1938 są już do nabycia u sekretarza Zarz. Pow. Korgi Leona w Skowierzynie.** Równocześnie komunikuje, iż Koła S. L. z okolicy Tarnobrzega i Grębowa mogą nabywać legitymacje w każdą środę w Tarnobrzegu, — zaś Koła S. L. z okolicy Rozwadowa, w każdy wtorek w Rozwadowie.

Czas już, by Koła legitymacje wykupywały, przeprowadzając zebrania, dokonując wyborów nowych władz na rok 1938.

Za Zarząd Pow. S. L.
Korga Leon — sekretarz.

Tekla Klebetnica



Moiściewy!

Zaprosili mie w nawszczywe przociele moigo nieboszczyka Jurka i tożech sie wybrała na święta. Starość nie radość, giczalska już nie taki gibki, jako hańdowni i to moji wybierani było dość procne. Ni miałach skyrs tego ani bardzo czasu, powinszować moim miłym krześcijańskim czytelnikom Błogosławionych Świąt i musicie mi to roztomili wyboczyć.

A jo wom moiściewy za to przajem na nadchodzący Nowy Roczek wszystko najlepsze, życzym Wom spełnionio naszych wspólnych marzeń i nadziei. Nie obruszejcie sie moi drodzy, że ty nasze nadzieje sie jeszcze nie spełniły, a wierzcie mi, że to przez naszą winę sie stało, bo my jeszcze nie umiemy ocenić naszej siły, my nie wierzymy sami sobie, a uramentnie sie oglądomy na drugich. Ale to sie pomału zmienio. Niezadługo już przyjdzie czas, że chłopi bedom wierzyć w siebie, w swoją siłę, a marzenia staną się ciałem.

A trzeba nom tej chłopski siły wielkom moc. Sanacyjno budowa trzeszczy od podstawy, i gdoż nie zrobi porządku, jak wy, chłopi, jak sie już wszyćko bedzie walić. Joch już tam troche zaczęła robić porządek, ale sama nie dom rady. Jest Was chłopów gromada, co rok to bardziej doświadczonych, biedom biczowanych, i nic więcej nie trzeba, jenom ręce podać se nawzajem i mocno zacisnąć. Szatani, co sioli niezgode w nasze szeregi, już dostępu ni majom i przenieśli sie do ozonowego obozu. Czujemy wszyscy, jak tam siarkom zalatuje.

W propinacji „pod menażkom“ trwajom narady i biadolenia i jakisi opętańcze swary. Zamiast chycić antychrysta za rogi i zrobić z nim porządek, wszyscy sie go bojom i wyprawiajom z nim rytualne tańce. Ale w takim tańcu jeszcze żoden nie nie wydolił. I już sie tam zaczyno jakisi kocenjamer.

Tego ancykrysta to wszyscy dobrze znacie, to jest ten system skondensowanio wszystkiego co żywe, na kwaśnom moczke, zdatną do koryta.

Ale sie to wszystko inaczej skończy, bo w przyszłym roku panującym planetą dlo ludzi dobrej woli jest lew, a dyktatorom przypado ponowni na raku, tak, że wszyscy titaliści dostanom po trąbie. Pamiętajcie o tym roztomili, bo jak se jyny bedziecie statecznie, a szwarnie postępować, to sie do cna wypełni, co napisała Tekla Klebetnica na początku roku Pańskigo 1938.

Krwawy napad bandycki w Radomsku

W bramie urzędu pocztowego w Radomsku popełniono zuchwałą krwawą zbrodnię. Kiedy do bramy tego urzędu wchodził woźny hurtowni tytoniowej „Społem“, Wacław Dryja, niosąc teczkę z kilku tysiącami złotych, które miał wpłacić w kasie urzędu pocztowego, zastąpiło mu drogę trzech nieznanych osobników z rewolwerami w rękach, którzy usiłowali mu wyrwać teczkę.

Kiedy Dryja wszczął alarm, jeden z opryszków strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go ciężko w głowę. Woźny mimo rany stoczył walkę z bandytami, nie dając sobie wyrwać teczki. Na alarm nadbiegli urzędnicy pocztowi, między innymi listonosz Franciszek Grzybek, do którego bandyci również strzelili, ciężko go raniąc, poczem, nic nie zrabowawszy, rzucili się do ucieczki w kierunku torów kolejowych. Natychmiastowa pogoń nie dała żadnego rezultatu. Obie ofiary krwawego napadu w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku. Stan Dryji jest beznadziejny.

KALENDARZ NA ROK 1938

Lipiec

1	P	Prz. Krw. P. J.
2	S	Naw. NMP., Ot.
3	**N**	**Leona papieża**
4	P	Ireneusza ☽
5	W	Anton. Zacc.
6	S	Izajasza pror.
7	C	Cyryla i Met.
8	P	Elżbiety
9	S	Weroniki
10	**N**	**7 Br. m., Amelii**
11	P	Filomeny, Pel.
12	W	Jana Gwalb. ○
13	S	Małgorzaty p.
14	C	Bonawentury
15	P	Henryka kr.
16	S	NMP. Szkapl.
17	**N**	**Aleks., Marc.**
18	P	Szymona z L.
19	W	Wincent. z P.
20	S	Czesława w. ☾
21	C	Onufrego
22	P	Marii Magdal.
23	S	Apolinarego
24	**N**	**Kunegundy**
25	P	Jakóba, Krz.
26	W	Anny m. NMP.
27	S	Pantaleona ●
28	C	Wiktora, Inoc.
29	P	Marty p.
30	S	Abdona, Jul.
31	**N**	**Ignacego Loy.**

Sierpień

1	P	Piotra w okow.
2	W	NMP. Anielsk.
3	S	Znal. ś. Szcz. ☽
4	C	Dominika wyzn.
5	P	NMP. Śnieżn.
6	S	Przem. P.
7	**N**	**Kajetana w.**
8	P	Cyriaka, Emil.
9	W	Romana m. J. V
10	S	Wawrzyńca m.
11	C	Tyb. i Zuz. ○
12	P	Klary p. Hil.
13	S	Hipolita †
14	**N**	**Euzebiusza**
15	**P**	**Wnieb. NMP.**
16	W	Rocha, Joach.
17	S	Jacka w., Julj.
18	C	Agapita. ☾
19	P	Benigna
20	S	Bernarda op.
21	**N**	**Joanny**
22	P	Tymot. Ant.
23	W	Filipa z Benicy
24	S	Bartłomieja ap.
25	C	Ludwika kr. ●
26	P	NMP. Jasnog.
27	S	Józefa Kal.
28	**N**	**Augustyna b. d.**
29	P	Ścięcie św. J.
30	W	Róży z Lim.,
31	S	Rajmunda

Wrzesień

1	C	Bronisławy ☽
2	P	Stef. kr. węg.
3	S	Izabeli
4	**N**	**Rozalii p.**
5	P	Wawrzyńca
6	W	Zachariasza
7	S	Melchiora Gr. R.
8	C	Nar. NMP.
9	P	Gorgoniusza ○
10	S	Mikołaja z Tol.
11	**N**	**Eugenii, Emil**
12	P	Imienia NMP.
13	W	Aureliusza b.
14	S	Podw. ś. Krz.
15	C	NMP. Bol.
16	P	Kornel., Euf.
17	S	Blizny ś. Fr. ☾
18	**N**	**Józefa z Kup.**
19	P	Januarego
20	W	Eustachego
21	S	Mateusza ap. †
22	C	Tomasza z W.
23	P	Linusa †† ●
24	S	NMP. od w. n †
25	**N**	**Władysława**
26	P	Cypriana. Just.
27	W	Kosmy i Dam.
28	S	Wacława kr.
29	C	Michała Arch.
30	P	Hieron., Zofii

Październik

1	S	Jana z Dukli ☽
2	**N**	**Aniol. Stróżów**
3	P	Kandyda i Ew.
4	W	Franc. Ser.
5	S	Placyda m.
6	C	Brunona Rom.
7	P	NMP. Różańc.
8	S	Brygidy wd.
9	**N**	**Dionizego ○**
10	P	Franciszek B.
11	W	Placyda p.
12	S	Maksymiliana
13	C	Edward., Dan.
14	P	Kaliksta pap.
15	S	Jadwigi †
16	**N**	**Teresy p. ☾**
17	P	Małgorzaty
18	W	Łukasza, Tryf.
19	S	Piotra z Al.
20	C	Jana Kant.
21	P	Urszuli, Hilarj.
22	S	Korduli p.
23	**N**	**Sewer. i R. ●**
24	P	Rafała arch.
25	W	Kryspina
26	S	Ewarysta
27	C	Sabiny p. m.
28	P	Szymona i Tad.
29	S	Narcyz., Euzeb.
30	**N**	**Chryst. Króla**
31	P	Lucylli p. m. ☽

Listopad

1	**W**	**Wszyst. Święt.**
2	S	Dzień Zadusz.
3	C	Hub. b. i Syl.
4	P	Karola b. Modest
5	S	Zachar. i Elżb.
6	**N**	**Leonarda w.**
7	P	Engelb., Ad. ○
8	W	Idy p. m.
9	S	Teod. i Or. m.
10	C	Andrzeja
11	P	Marcina, Fel.
12	S	5 Br. Polaków
13	**N**	**Stan. Kostki**
14	P	Józaf. b. m. ☾
15	W	Leopolda, Gertr.
16	S	Edmunda, Otm.
17	C	Salomei, Grzeg.
18	P	Poś. Baz., ś. Ap.
19	S	Elżbiety wd.
20	**N**	**Feliksa, Wal.**
21	P	Ofiar. NMP.
22	W	Cecylii p. m. ●
23	S	Klemensa. Lukr.
24	C	Jana od K.
25	P	Katarzyny p.
26	S	Sylwestra op.
27	**N**	**Leonarda**
28	P	Rufina m.
29	W	Saturnina
30	S	Andrzeja Ap. ☽

Grudzień

1	C	Elig. b., Natalii
2	P	Bibjany p. m.
3	S	Franc. Ksaw.
4	**N**	**Barbary p. m.**
5	P	Sabby Op.
6	W	Mikołaja b. w.
7	S	Ambrożego b. ○
8	**C**	**Niep. P. NMP.**
9	P	Leokadii. Wal.
10	S	NMP. Loret
11	**N**	**Damazego pap.**
12	P	Aleksandra, Dj.
13	W	Łucji, Otylii p.
14	S	Spirydiona † ☾
15	C	Waleriana
16	P	Euzeb. b. ††
17	S	Łazarza b. m. †
18	**N**	**Oczek. NMP.**
19	P	Tymot., Urb.
20	W	Teofila, Julj.
21	S	Tomasza ap. ●
22	C	Zenona, Hon.
23	P	Wikt., Magd.
24	S	Adama i E.
25	**N**	**Boże Narodz.**
26	**P**	**Szczepana p. m.**
27	W	Jana ap. i ew.
28	S	Młodz. m. m.
29	C	Tom. b. m. ☽
30	P	Sabina, Eugen.
31	S	Sylwestra